ID 62813

WIECZÓR wybrzeża

GDAŃSK — SOPOT — GDYNIA

Nr 93 (7764) Środa, 12 maja 1982 r. Cena 4 zł

NA ŚWIECIE

ROZMOWY M. F. RAKOWSKIEGO W WIEDNIU

W Wiedniu przebywa wiceprezes Rady Ministrów **Mieczysław F. Rakowski.** Wczoraj został przyjęty przez kanclerza rządu federalnego Republiki Austrii dr. **Brunona Kreisky'ego,** z którym odbył rozmowę na tematy interesujące obie strony.

A. SIWAK PRZEBYWA W CSRS

Członek Prezydium KC PKCz, przewodniczący Centralnej Rady Czechosłowackich Związków Zawodowych — **Karel Hoffmann** spotkał się w Pradze z członkiem Biura Politycznego KC PZPR, **Albinem Siwakiem,** przebywającym obecnie w Czechosłowacji.

Wymieniono poglądy i informacje na temat obecnej sytuacji w obu krajach oraz omówiono niektóre dalsze możliwości rozwoju współpracy między czechosłowackimi i polskimi ludźmi pracy.

Z POBYTU E. KOWALCZYKA W RFN

Wczoraj wicepremier i przewodniczący Stronnictwa Demokratycznego **Edward Kowalczyk** kontynuował rozmowy w RFN.

Wicepremier, który przebywa w Republice Federalnej na zaproszenie **Hansa-Dietricha Genschera** spotkał się z federalnym ministrem gospodarki — **Otto Lambsdorffem** oraz przeprowadził rozmowę z sekretarzem generalnym FDP — **Guenterem Verheugenem** i przewodniczącym koła roboczego ds. polityki zagranicznej i bezpieczeństwa frakcji parlamentarnej FDP — **Juergenem Moellemannem.**

Po południu Edward Kowalczyk i Guenter Verheugen wzięli udział w konferencji prasowej w Bonn, w czasie której wskazywali na potrzebę kontynuowania dialogu między obu krajami i szukania płaszczyzn porozumienia i współpracy. PAP

Przedstawiciele centralnego aktywu partyjnego i rządu - na Wybrzeżu

Wizyty w zakładach pracy konsultacje i dyskusje

ZALECENIA VIII Plenum KC PZPR zobowiązują przedstawicieli centralnych władz partyjnych i administracyjnych do uczestniczenia w spotkaniach z załogami zakładów pracy i środowiskami zawodowymi.

W ostatnich dniach cykl takich spotkań i konsultacji odbywa się na Wybrzeżu; **w Trójmieście przebywa kilkudziesięcioosobowa grupa centralnego aktywu partyjnego i przedstawicieli rządu.** Członkowie tej grupy uczestniczyli w spotkaniach m.in. z załogami dużych zakładów pracy, aktywem i kadrą naukową uczelni trójmiejskich oraz z przedstawicielami służb zdrowia.

W poniedziałek w Stoczni Gdańskiej im. Lenina odbyło się spotkanie zało-

(Dokończenie na str. 2)

Rozmowy działaczy ChSS

Przewodniczący Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR, **Aleksiej Szytikow** spotkał się na Kremlu z przedstawicielami kierownictwa Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego, posłami na Sejm PRL **Kazimierzem Morawskim** i **Zdzisławem Pileckim,** biorącymi udział w światowej konferencji działaczy religijnych, która obraduje w Moskwie.

Omówiono sprawy związane z pogłębieniem współpracy i przyjacielskich stosunków między PRL a ZSRR na płaszczyźnie kulturalnej, społecznej i parlamentarnej.

PAP

Może byśmy posterowali panie ministrze?

O problemach reglamentacji i rynku

reporter „Wieczoru" rozmawia z wiceministrem Zygmuntem Łakomcem

Wczoraj odbyło się spotkanie przedstawicieli wszystkich organizacji handlowych, działających na terenie woj. gdańskiego z wiceministrem handlu i usług ZYGMUNTEM ŁAKOMCEM, który przedstawił zagadnienia zaopatrzenia rynku i proponowanych zmian w strukturze organizacyjnej przedsiębiorstw. Spotkanie miało charakter konsultacji. Problemy wybrzeżowe przedstawiali m. in. wicewojewoda STEFAN MILEWSKI, dyrektor Wydziału Handlu i Usług ZYGMUNT KONOPKO, przedstawiciele „Społem", WPHW, WZSR.

Po zakończeniu dyskusji — o kilka uwag i refleksji oraz informacji poprosiliśmy wiceministra Zygmunta Łakomca.

— Panie ministrze, jest pan jednym ze współtwórców systemu reglamentacji...

— Nic podobnego! „Ubrano" mnie w to, wiem że takie jest mniemanie. Z wymyślaniem systemu reglamentacji nie miałem nic wspólnego, współdziałam tylko w jego, w miarę sprawnej, realizacji.

— Czy po doświadczeniach ostatnich miesięcy może pan powiedzieć już, co dało wprowadzenie wkładek do dowodów osobistych, na których odnotowuje się wydawane kartki?

— Bardzo wyjaśniło nam sytuację. Ilość wydawanych co miesiąc kartek zmniejszyła się o ok. 130 tys.

— I wkładki można było ponumerować, a kartek — nie udało się. Przecież, gdyby kartki były numerowane...

— Proszę pani, nie mieliśmy innego wyjścia, kupiliśmy w końcu za granicą numeratory, bo żadna drukarnia nie podejmowała się w innym przypadku wykonania tego zlecenia!

— Oprócz kartkowych norm dla wszystkich, słyszy się ciągle, że w Koninie są pończochy na kartki, gdzie indziej — buty... A jednocześnie we wszystkich urzędowych dokumentach, w pana wystąpieniach, w informacjach przekazywanych przez ministerstwo — ciągle się mówi o zakazie wprowadzania regionalnych reglamentacji. Kto więc rządzi: ministrowie, czy wojewodowie?

— Reglamentacje regionalne wprowadzono w kilkunastu województwach, w tej chwili — już tylko w siedmiu są praktykowane, ale według informacji, którymi dysponuję, jeszcze w m województwa te wycofają się z ty postanowień.

— Ale prasowe informacje zapow dają już wprowadzenie kartek na dzież i obuwie dla dzieci! Czy to s mo nie czeka dorosłych?

— Musieliśmy zapewnić najmł szym obywatelom minimum bytov również w tym aspekcie. Nie pr widujemy dalszego rozszerzenia re mentacji, chociaż jak pani słyszała dzisiejszym spotkaniu...

(W tym miejscu dla skomentowar uwagi ministra muszę przytoczyć gumenty przedstawicieli handlu, któ zwracali się do ministra Łakomca prośbą: „może byśmy jednak poster wali, panie ministrze". Chodzi o r dzielanie centralne atrakcyjnych i p szukiwanych towarów, szczególn przemysłowych. Mają bowiem miejs sytuacje paradoksalne. Łódzkie fab ki włókiennicze i konfekcyjne — ub rają Łódź i województwa ościenn zamojskie ma obfitość mebli, a Dolr Śląsk — sprzętu gospodarstwa domo

(Dokończenie na str. 2)

Jan Paweł II udaje się do Portugalii

Papież **Jan Paweł II** udaje się dz siaj w 4-dniową podróż do Portugal W Lizbonie jest spodziewany po po łudniu. Jutro, w rocznicę dokonan zamachu na jego życie, papież będzi przebywał w Fatimie. Jest to jego 1 podróż zagraniczna.

PAP

Biuro Polityczne KC PZPR o sytuacji w kraju

Wczoraj Biuro Polityczne KC PZPR zapoznało się z oceną sytuacji politycznej kraju

Stwierdzono, że ekscesy uliczne wywołane w pierwszych dniach maja przez wrogie socjalistycznej Polsce ośrodki godziły w żywotne interesy naszego społeczeństwa, w postęp stabilizacji, w spokój społeczny.

Podkreślono, że wydarzenia te miały miejsce w momencie gdy podjęte zostały kolejne wysiłki na rzecz normalizacji życia, gdy pojawiają się pierwsze rezultaty opanowania anarchii rynkowej, wprowadzana jest reforma, a liczny udział społeczeństwa w manifestacjach 1-majowych stał się przejawem postępu na drodze porozumienia narodowego.

(Dokończenie na str. 2)

Zakwitły magnolie. CAF — Marek Broniarek

Nowe spojrzenie na budowę geologiczną basenu permskiego w centralnej Polsce

Tu powinien być gaz! - twierdzą geolodzy

W ostatnich latach prowadzi się intensywne badania tzw. basenu permskiego. Te stare formacje geologiczne, występujące głównie w północno-zachodniej, zachodniej i środkowej Polsce, wzbudzają duże zainteresowanie geologów. Z okresem permskim związane są złoża licznych surowców mineralnych. W tych formacjach występują w Polsce m. in. dolnośląskie złoża miedzi oraz zasoby soli i gipsu.

Wiele uwagi poświęca się badaniom głębszych struktur basenu permskiego na niżu polskim. W tych formacjach znajdują się surowce bitumiczne — gaz ziemny i ropa naftowa. Z basenem permskim związane są odkryte w poprzednich latach zasoby gazu ziemnego w Wielkopolsce oraz ropy naftowej na Pomorzu Zachodnim. Prowadzi się dalsze prace badawcze i poszukiwawcze.

Niedawno przy współpracy grupy radzieckich specjalistów przygotowano opracowanie dotyczące poszukiwań surowców bitumicznych w centralnej Polsce — w rejonie pomiędzy Toruniem, Kaliszem i Dęblinem. Przeprowadzone badania pozwoliły na nowe spojrzenie na budowę geologiczną basenu permskiego. Przypuszcza się, że w tym rejonie na głębokości poniżej 4 tys. m istnieją perspektywy znalezienia gazu ziemnego. Wytypowano już kilka struktur szczególnie interesujących pod względem geologicznym, gdzie szanse znalezienia węglowodorów wydają się większe. Badania basenu permskiego stwarzają coraz większe szanse na znalezienie nowych zasobów gazu ziemnego i ropy naftowej.

PAP

W biały dzień przy świadkach...

Żołnierze armii reżimowej zastrzelili wczoraj w Gwatemali zachodnioniemieckiego dyplomatę **Friedricha Schultza,** zatrudnionego w jednej z agend ONZ w charakterze eksperta przemysłowego.

Jak wynika z relacji naocznych świadków, został on zatrzymany w czasie przejazdu samochodem na szosie w pobliżu stolicy gwatemalskiej. Żołnierze patrolu, po skontrolowaniu dokumentów Schultza, pozwolili mu kontynuować drogę. Gdy jednak samochód prowadzony przez dyplomatę zaczął się oddalać, ostrzelali pojazd z karabinów. Śmiertelnie ranny Schultz zmarł w szpitalu.

W związku z brakiem bawełny z importu, Zakład Koronkarski w Brzozowie, wchodzący w skład Fabryki Firanek w Skopaniu, przeznacza swoją produkcję głównie na pokrycie zapotrzebowania wynikającego z programów operacyjnych rządu. Dla złagodzenia trudności surowcowych część koronek wytwarza się z elano-lnu. Uruchomiono również produkcję nici obuwniczych i plecionek do szycia mokasynów.

W realizacji bieżących zadań bardziej jednak niż braki surowcowe przeszkadza duża absencja kobiecej załogi, osiągająca w niektóre dni nawet 15 procent całego stanu.

Nz.: Stefania Jojko sprawdza jakość koronki.

CAF — Andrzej Łokaj

Spotkania z opozycją, konspiracja, „bezpieczne kanały" itp.

Dyplomacja czy ingerencja

11 bm. poinformowano o zatrzymaniu przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa MSW pracownika naukowego Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN — dr. **Ryszarda Herczyńskiego** który przekazywał dwom dyplomatom amerykańskim materiały godzące w interesy PRL. W związku z prowadzeniem przez owych dyplomatów działalności sprzecznej z ich statusem dyplomatycznym, polskie MSZ zażądało opuszczenia przez nich terytorium naszego kraju. Jakie są kulisy tej zaskakującej — w świetle obyczajów i konwencji dyplomatycznych — sprawy? Dziennikarz PAP zasięgnął w tej kwestii informacji u przedstawiciela kontrwywiadu MSW, płk. **Zbigniewa Wisłockiego.** Oto omówienie przebiegu wydarzeń i okoliczności, jakie stały się podstawą do zastosowania przez Naczelną Prokuraturę Wojskową, która wszczęła śledztwo w trybie doraźnym, aresztu tymczasowego wobec R. Herczyńskiego.

— Jest niezbitym i wielokrotnie udowodnionym faktem, iż mniej więcej od dwóch lat amerykańskie służby specjalne działają w Polsce ze zwielokrotnioną aktywnością. Nie należy przez to rozumieć wyłącznie działalności takich agentów, jakim był np. zdemaskowany przez polski kontrwywiad i skazany za swą działalność przestępczą **Bogdan Walewski** — posługujący się tajnymi środkami łączności i podobnymi akcesoriami szpiegowskimi. Bardzo pokaźną część w działalności służb specjalnych USA stanowi wykorzystywanie „agentury wpływów" — nie szkolonej nigdy w szpiegowskim rzemiośle, z którą kontakty, spotkania i rozmowy mają charakter legalny i można im nadać pozory takiej legalności.

Zwłaszcza od drugiej połowy ub. roku „rozwiązał się worek" z przybywającymi do Polski amerykańskimi naukowcami, ekonomistami, specjalistami związkowymi, którzy chcieli nawiązywać kontakty z uczelniami, instytutami badawczymi itp. Polska opowiadała się i nadal się opowiada za rozwijaniem

(Dokończenie na str. 2)

Wiosenna sesja MFW

W stolicy Finlandii rozpocznie się dziś wiosenna sesja Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW) i Banku Światowego. Uczestniczą w niej ministrowie finansów i dyrektorzy banków centralnych z 22 państw, którzy reprezentują tzw. komisję tymczasową MFW. Fundusz zrzesza 146 państw. Na sesji w Helsinkach będzie omawiana kwestia ustabilizowania sytuacji walutowej na świecie.

PAP

W przyszłym roku - ostatnia „Syrena"

W luce między „Fiatami" - tajemniczy pojazd „107"

W przyszłym roku po raz ostatni Fabryka Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej wyprodukuje „Syrenę". W tym roku na rynek krajowy trafi jeszcze 14 tys. tych samochodów (w tym — 4 tys. wozów w wersji rolniczej „Bosto"), a w przyszłym — 7 tys.; **potem produkcja zostanie ostatecznie zaniechana.**

Decyzję tę motywuje się całkowitym zużyciem parku maszynowego. Poza tym produkcja „Syreny" jest bardzo praco- i materiałochłonna. Jeżeli dodamy do tego liczne zastrzeżenia — głównie estetyczne — użytkowników, trudno się dziwić, że fabryka nie wyraża chęci kontynuowania produkcji „Syren".

Konieczne jest jednak — zdaniem fachowców — wprowadzenie w zamian na rynek innego wozu, który wypełniałby lukę między „Fiatami". **Trwają więc prace badawczo-konstrukcyjne w fabrycznym ośrodku FSM w Bielsku-Białej nad całkowicie nowym samochodem, którego roboczy kryptonim zaszyfrowano w liczbie „107".** Na razie wiadomo tylko, że następca „Syreny" będzie posiadał przedni napęd i silnik o pojemności 650 ccm.

Dla amatorów czterech kółek pocieszająca informacja: po wycofaniu się z produkcji „Syreny" FSM zamierza zwiększyć w przyszłym roku ilość wytwarzanych w Bielsku „Fiatów 126p".

Opr. Oc.

Wodowanie trawlera dla Holendrów

W Stoczni Północnej im. Bohaterów Westerplatte w Gdańsku, dziś o godz. 14, odbędzie się uroczystość wodowania drugiego kadłuba z serii statków rybackich budowanych dla holenderskiej firmy Maaskant Machinefabriken. Pierwszy z tego typu kadłubów został zwodowany w marcu br. Matką chrzestną tej jednostki jest **Krystyna Borowiec.**

Są to trawlery-przetwórnie przystosowane do połowów głębinowych z rufy, mają długość 40 m, szerokość 9 m i ciężar kadłuba 330 ton. Budowniczym statku jest mgr inż. **Piotr Wilczewski.** Jak poinformowała nas stocznia przy budowie kadłuba wyróżniły się zespoły st. mistrza **Gerarda Borówki** i st. mistrza **Józefa Kruzy** z wydziału K-2 oraz brygada monterów **Stanisława Ficka** i brygadzista — spawacz **Leszek Tafalski** z wydziału K-1.

(wś)

Na razie śpią spokojnie pod kamieniami...

Jak sięgnąć po ukrywające się dorsze?

ZESPÓŁ naukowców zajmujących się problemami rybołówstwa ze Szczecińskiej Wyższej Szkoły Morskiej, kierowany przez doc. dr. Marka Szulca, dokonał inwentaryzacji łowisk w polskiej strefie Bałtyku. Stwierdzono, iż od 17 do 20 proc. łowisk, a w niektórych rejonach, m. in. na Ławicy Słupskiej, do 50 proc. jest niedostępnych dla połowów ze względu na duże złoża kamieni polodowcowych znajdujące się na dnie morza. Nie można tam opuszczać sieci bez narażenia się na ich zniszczenie. W tej sytuacji podjęto prace nad nowymi metodami połowowymi — za pomocą haczyków opuszczanych z rybackich jednostek. Zorganizowano też eksperymentalny rejs połowowy, który przyniósł pomyślne rezultaty. Połowy dorszy na haczyki, w kamienistych rejonach okazały się wydajne. Potwierdzono równocześnie, iż ta metoda połowowa jest bardzo oszczędna — jednostki zużywają mniej paliwa niż ciągnąc za sobą włoki. Jak obliczono, zużyto zaledwie 17-20 proc. paliwa potrzebnego przy połowach sieciowych.

Niestety, wówczas, gdy badania były mocno zaawansowane okazało się, że nie ma kto ich dalej finansować. Tak więc dorsze w kamienistych rejonach mogą spać spokojnie...

Warto dodać, iż niektóre państwa poławiające dorsze, a mające również w swych strefach połowowych kamieniste dna, m. in. Norwegia, opracowały już i wdrożyły własne metody poławiania w nich ryb. PAP

Z Tokio do Hiroszimy wyruszył „marsz pokoju", którego uczestnicy po przebyciu 8 tysięcy km przybędą do Hiroszimy 6 sierpnia br.
Nz.: uczestnicy marszu na ulicach Tokio. CAF — PI — Telefoto

Szwedzki dentysta na tropie zbrodni sprzed 160 lat

Czy zazdrosny mąż otruł Napoleona?

LEDWIE cesarz wyzionął ducha w roku 1821, kiedy rozeszły się pogłoski, że został zamordowany. Niektórzy twierdzili, że angielski gubernator Hudson Lowe zadusił go w czasie kłótni, inni natomiast, że wrzucił go do przepaści, albo też zatłamsił pod stosem materacy.

I oto znowu pojawia się teza o zamordowaniu cesarza. Tym razem wysuwa ją szwedzki dentysta, Sten Forshufvud. Już w 1961 r. przedstawił swój pomysł miłośnikom historii. Jego śladem poszli badacze kanadyjscy Ben Weider i David Hapgood, którzy zaprezentowali obszerną księgę „Qui a tué Napoleon?".

Autorzy wskazują, że śmierć Napoleona 5 maja 1821 r. w Longwood na Św. Helenie pozostaje wciąż zagadką i dodają: „Dlaczego człowiek, którego zdrowie i siły fizyczne przeszły do legendy, zmarł w wieku 51 lat?" To prawda, ale wciąż jeszcze nie wyjaśniono jakaż to choroba zgubiła cesarza.

Od wielu lat lekarze starali się wyjaśnić tę kwestię analizując protokół autopsji zwłok i studiując pamiętniki świadków ostatniego okresu życia i agonii cesarza. Niektórzy uważali, że Napoleon zmarł na raka, inni natomiast, że przyczyną śmierci był wrzód żołądka.

„Ustalenie z całą pewnością przyczyn śmierci — pisał w 1961 r. francuski historyk i lekarz dr Ganiere — jest praktycznie rzeczą niemożliwą".

Tymczasem szwedzki dentysta opierając się na pamiętnikach kamerdynera Marchanda twierdzi, że udało mu się poznać prawdę. Pośród uwag dotyczących choroby cesarza miał dostrzec dowody cirucia arszenikiem.

Aby udowodnić swą hipotezę, szwedzki dentysta powołał się na wyniki analiz źdźbła włosów cesarza przebadanych w laboratorium medycyny sądowej uniwersytetu w Glas-

(Dokończenie na str 2)

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk gdyńskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie małe lub umiarkowane. Temperatura minimalna od 3 st. C do 5 st. C, maksymalna od 10 st. C do 12 st. C. Wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Golone - strzyżone w sporze o Falklandy

Czyja suwerenność nad wyspami?

BRYTYJSKIE Ministerstwo Obrony potwierdziło, że wczoraj rano brytyjska fregata „Alacrity" ostrzelała statek argentyński. Atak nastąpił w cieśninie oddzielającej dwie główne wyspy archipelagu — Falklandy Zachodnie i Falklandy Wschodnie.

(Dokończenie na str. 2)

Rozmowa „Wieczoru" o problemach reglamentacji i rynku

(Dokończenie ze str. 1)

wego. Wszędzie tam, gdzie są wytwórcy — towar pozostaje na miejscu. W tej sytuacji województwa takie jak gdańskie, pozbawione przemysłu lekkiego, są w sytuacji proszącego petenta. Padła nawet propozycja: „to wykupimy całą produkcję „Unimoru" i będziemy tym handlować, zamiennie").

— Czyżby więc handlowcy tak szybko zatęsknili do rozdzielników i zniechęcili się do zapowiadanych dobrodziejstw reformy?

— To jest skutek nieprzystosowania się jeszcze do nowych warunków. Jeżeli chodzi o tzw. sterowanie towarami — toczyliśmy o to duże boje na szczeblu centralnym, panuje bowiem przekonanie, że wszelkie tego typu działanie to jest opóźnianie efektów reformy. Jednak sami widzimy konieczność zachowania niektórych uprawnień w tym zakresie resortu. Np. zeszyty szkolne, te podstawowe, cienkie — będą w tym roku również sprzedawane na podstawie talonów, wydawanych przez szkołę. Ich cena nie uległa bowiem zmianie, natomiast inne, grubsze, podrożały. I zdarzają się takie sytuacje, że producenci, np. spółdzielnie wykupują te cienkie zeszyty, ponownie je konfekcjonują (tzn. z cienkich robią grube) i sprzedają z niebagatelnym zyskiem. Poza tym będziemy również sterowali rozdziałem na poszczególne województwa obuwia, konfekcji i bielizny.

— Padło dzisiaj bardzo wiele uwag krytycznych, pod adresem producentów — z powodu złej jakości towarów. Handlowcy postulują ponowne powołanie niezależnego od producentów i dystrybutorów urzędu kontroli jakości...

— Powtórzę to co powiedziałem: patrzyliśmy na to z przymrużeniem oka, ze względu na sytuację na rynku. Dzisiaj przy stabilizowaniu się, nawet trudnym, rynkowych spraw — musimy tymi sprawami zająć się szczególnie troskliwie. Np. do 15 maja będą trwały przygotowania do wzmożenia kontroli jakości nad produktami mięsnymi. Potem — nie będzie już żadnej taryfy ulgowej.

— W trakcie dzisiejszej dyskusji dużo było uwag na temat proponowanej nowej struktury handlu. Chodzi o powołanie państwowych przedsiębiorstw hurtowych i specjalistycznych — handlu detalicznego. Wszelkie zmiany i organizacje przyjmujemy z dużą dozą rezerwy, ponieważ panuje przekonanie, że w tym permanentnym cyklu reformatorskim gubimy w handlu to co najważniejsze, troskę o klienta...

— Proponowane zmiany nie będą przeprowadzane w ten sposób, w jaki była realizowana reorganizacja handlu w 1976 r. Nic nie może dziać się pochopnie, pospiesznie, bez rozważenia warunków miejscowych. Nie ma jednego szablonu! Rada Ministrów przedstawiła projekt koncepcyjny, docelowy model organizacyjny. Wiadomo na pewno, że od 1 lipca powołany zostanie hurt spożywczy, resortowi zależy bowiem na tym, żeby stworzyć warunki optymalne — właśnie w interesie klienta. To jest decyzja strategiczna. Reszta zależy od gospodarzy województwa i handlowców. Najważniejsze jest jednak to, by nie tracić energii na sprawy organizacyjne, nie pogubić ludzi, nie pogorszyć — nawet przejściowo — zaopatrzenia. Jednak trzeba się liczyć z tym, że reorganizacja, jaka by ona nie była, nie daje efektów z dnia na dzień.

— Podróżując po kraju ma pan okazję porównać zaopatrzenie w poszczególnych województwach, tak jak my niejednokrotnie to czynimy. Czy uważa pan, że słuszne są więc nasze pretensje, że brakuje u nas często tego, co gdzie indziej jest w obfitości. Niedawno stwierdziłem, że np. w Zakopanem pod dostatkiem jest środków czystości i to w szerokim wyborze...

— Oni za to płaczą, że nie mają herbaty i kawy. Takie nierównomierne rozłożenie towaru — to chwilowe wrażenie. Akurat tak pani trafiła...

— Ale wiadomo — o tym również dzisiaj była mowa — że gdański rynek zawsze miał swoją specyfikę, był bardziej chłonny.

— Postaramy się pomóc, ale jest to również zadanie dla miejscowych handlowców.

— Zbliża się lato. Dla mieszkańców Wybrzeża oznacza to wzrastanie niepokoju, jak będzie? Spodziewamy się 120 tys. turystów każdego letniego dnia!

— Dyskutowaliśmy już nad tymi sprawami, została utworzona specjalna rezerwa na zaspokojenie potrzeb letniego ruchu turystycznego. Np. Wybrzeże dostanie więcej oleju, by można było wykorzystać specjalność — ryby...

— ...Właśnie, nie wszyscy turyści będą mogli skorzystać z wyżywienia zbiorowego. Co czeka „indywidualnych?"

— Nie stać nas na przeznaczenie mięsa dla gastronomii, ale uważam, że nie wykorzystuje ona wszystkich możliwości. Mamy np. bardzo dobrą sytuację w jajczarstwie...

— ...Coś podobnego. W sklepach tego nie widać, nie ma nadmiaru, ani wyboru...

— To jest jeszcze jeden z paradoksów i dowodów na brak operatywności. Punkty skupu nie mogą odbierać od rolników towaru, tyle go jest. A ja sam stwierdziłem, że w sklepach tej obfitości nie widać. To jest właśnie jeszcze jeden dowód na to, że trzeba zacząć naprawdę myśleć po nowemu, przede wszystkim ekonomicznie. Ale nie zmienia się nic w założeniu, że naczelną dewizą handlu powinno być zaspokajanie potrzeb klienta. Do tego dążymy.

Rozmawiała:
ALEKSANDRA CHOMICKA

Biuro Polityczne KC PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

Biuro Polityczne zaleca wszystkim instancjom oraz organizacjom partyjnym aktywną realizację zadań wynikających w świetle obecnej sytuacji z uchwał VII i VII; Plenum KC.

Biuro Polityczne wyraziło poparcie dla ocen i działań rządu w powstałej sytuacji.

Biuro Polityczne z udziałem przewodniczących organizacji młodzieżowych omówiło kierunki przygotowań do IX Plenum KC, które poświęcone będzie problemom młodzieży.

Biuro Polityczne zaakceptowało programowe założenia umocnienia i rozwoju stosunków Polski z ZSRR.

Stwierdzono, że stosunki te mają fundamentalne znaczenie dla poprawy sytuacji gospodarczej, dla odbudowy Polski na arenie międzynarodowej, dla bezpieczeństwa i nienaruszalności naszych granic.

Podkreślono potrzebę rozszerzania oraz tworzenia nowych form współpracy politycznej, gospodarczej, naukowej i kulturalnej oraz w innych dziedzinach.

PAP

Powstała Rada Interesantów i Użytkowników Portów w Gdańsku i Gdyni

Od kilku tygodni trwały dyskusje zainteresowanych przedsiębiorstw morskich aglomeracji trójmiejskich nad stworzeniem najwłaściwszej płaszczyzny współdziałania gospodarczego. Inicjatorem jej był Wydział Gospodarki Morskiej Urzędu Wojewódzkiego, działający w porozumieniu z Komitetem Wojewódzkim PZPR. Powołano grupę inicjatywną, która przygotowała propozycje dotyczące powołania rady interesantów w alternatywnym układzie dla obu portów oddzielnie lub jednej dla Gdańska i Gdyni.

Wczoraj w siedzibie „C. Hartwig" w Gdyni odbyło się spotkanie organizacyjne zainteresowanych przedsiębiorstw reprezentujących obrót i przemysł portowy oraz innych użytkowników portów z terenu Trójmiasta. Na to spotkanie założycielskie rady interesantów i użytkowników zaproszono nestora morskich ekonomistów, prof. dr. hab. **Bolesława Kasprowicza**, twórcy i przewodniczącego przed 52 laty Rady Interesantów Portu w Gdyni, która działała do wybuchu II wojny światowej. Prof. Kasprowicz podzielił się wspomnieniami o ludziach — współtwórcach tamtej rady i o jej pożytecznej działalności inspiracyjno-gospodarczej w porcie gdyńskim. Wniosła ona wielki wkład w rozwój organizmu portowego i położyła podwaliny pod polską gospodarkę morską. Mimo odmiennych warunków ustrojowych, polityczno - społecznych i sytuacji gospodarczej, obecna rada będzie mogła zaczerpnąć wiele pomysłów dla swojego pożytecznego działania.

Przyjęto, że rada będzie dobrowolnym zrzeszeniem przedsiębiorstw i instytucji usytuowanych na terenie portów i działających na ich rzecz. **Rada ma reprezentować wspólne interesy jej członków oraz organizować i rozwijać współpracę z władzami terenowymi, centralnymi, a także instytucjami zainteresowanymi rozwojem gospodarki morskiej.** Będą odbywały się okresowe spotkania poświęcone wymianie informacji i omawianiu problemów przedstawianych przez członków rady celem uzgodnienia i zajęcia wspólnego stanowiska w postaci opinii, raportów, memoriałów i postulatów do władz. Przyjęte większością głosów uchwały będą obowiązujące dla wszystkich.

Uczestnicy wczorajszej narady wypowiedzieli się jednogłośnie za utworzeniem jednej rady dla obu portów, jako organu samodzielnego i autonomicznego. Członkami - założycielami zostały oba porty w Gdańsku i Gdyni i oba Urzędy Miejskie, a ponadto Urząd Morski w Gdyni, PLO, „Dalmor", „C. Hartwig" w Gdańsku i Gdyni, „Polcargo", „Siarkopol", Gdańskie Zakłady Nawozów Fosforowych, CPN, PRO, DOKP, „Projmors", Stocznia Remontowa „Nauta" i Żegluga Gdańska. Jak widzimy, na razie, poza radą pozostały jeszcze m. in. stocznie produkcyjne i bardzo wiele przedsiębiorstw obrotu portowego, jak: „Polfracht", Morska Agencja, „Port-Service", „Shipcontrol", POSTI, PŻM, PŻB i inni użytkownicy oraz przedsiębiorstwa przemysłowe działające w obrębie portów.

Członkowie spotkania założycielskiego **Rady Interesantów i Użytkowników Portów Gdańska i Gdyni** powołali komisję, która do końca maja ma przygotować projekt statutu rady oraz ramowy program działania. Jej przewodniczącym został dyrektor „Polcargo" **Włodzimierz Stażewski.**

(wś)

Zmarł inż. Józef Zieliński

Znali go mieszkańcy całej Polski z telewizyjnego ekranu. Popularyzując sprawy zawodowe, mówiąc o budowach polskich elektrowni — stał się inż. Józef Zieliński telewizyjną osobowością. Dlatego ze smutkiem przekazujemy Czytelnikom wiadomość, że zmarł nagle, budując kolejną ze „swoich" elektrowni, w Połańcu. Przedtem — były budowy w Łodzi, Pątnowie, Koninie, Kozienicach. Za pracę zawodową i działalność społeczną odznaczony był m. in. Sztandarem Pracy I i II klasy. Żył 68 lat.

Otruł Napoleona?

(Dokończenie ze str. 1)

trów. Uważa on, że analizując skład chemiczny jednego tylko włosa można poznać proporcję arszeniku w całym carskim owłosieniu. Wygląda na to, że owe badania przyniosły pozytywny rezultat. Włosy cesarza miały zawierać sporą dozę trucizny.

Czy wystarcza to jednak za dowód morderstwa? Z pewnością nie. Należałoby chyba poznać skład chemiczny włosów innych mieszkańców Longwood, aby wyjaśnić czy z pewnych przyczyn naturalnych włosy te nie zawierały równie znacznej dozy arszeniku.

Forshufvud idzie jeszcze dalej. Wskazuje kto jest winny. Któż to taki? Generał Montholon. To on przez 5 lat miał dosypywać arszenik do napojów podawanych cesarzowi. Wszystko to z polecenie hrabiego d'Artois, późniejszego Karola X. Po prostu dlatego, że był z pochodzenia arystokratą, więc rzekomo zwolennikiem likwidatora Napoleona. Co więcej, Montholon dysponował kluczami do piwnicy, w której przechowywano wino, a zresztą był zazdrosny o swą żonę.

Nie ulega wątpliwości, że pani Montholon była kochanką cesarza. Była zresztą jego „sekretarką", a nawet powiła córkę o imieniu Józefina Napoleona. Jednakże generał wiedział o wszystkim i wcale się tym nie przejmował. Posuwał swą delikatność aż do tego, że dyskretnie wychodził z domu, kiedy Napoleon pragnął być sam na sam z jego żoną. Co miesiąc zresztą powiększał swą fortunę otrzymując sowitą pensję za towarzyszenie cesarzowi. Ale niewykluczone, że równocześnie podkarmiał Napoleona arszenikiem. Trudno jednak uznać to za pewnik.

Wzrost przewozów ładunków obcych

W ciągu czterech miesięcy br. flota liniowa PLO przewiozła 1 683 tys. ton ładunków, czyli podobną ilość co w analogicznym okresie ub. r. Wśród tych ładunków zaledwie 605 tys. ton stanowiły towary polskiego handlu zagranicznego, 292 tys. ton towary kontrahentów tranzytowych, a pozostałe 783 tys. ton towary przewiezione między obcymi portami.

Tak więc nastąpił dalszy poważny spadek przewozów ładunków polskiego handlu zagranicznego. Statki PLO przewiozły o 134 tys. ton mniej towarów polskich, jak w tym samym czasie w ub. r. **Na szczęście, dzięki aktywnej akwizycji służb armatorskich, aż o 18,3 proc. wzrosły przewozy towarów między obcymi portami.** Ładunki obce zrekompensowały armatorowi w przewozach i wpływach brak ładunków polskich. Przewieziono również o 2,1 proc. więcej towarów tranzytowych.

(wś)

WKO o stanie dróg i porządku w woj. gdańskim

Podczas wczorajszego posiedzenia Wojewódzki Komitet Obrony w Gdańsku zapoznał się z przedstawionym przez Dyrekcję Okręgowych Dróg Publicznych sprawozdaniem o stanie dróg i ocenił wyniki działań prezydentów i naczelników miast i gmin w zakresie poprawy ładu, porządku i estetyki w tym roku.

W naszym województwie jest 1872 km dróg państwowych, na których wykonano już podstawowe prace renowacyjne. Trzeba jeszcze utwardzić i odnowić drogi lokalne. W tym roku przeprowadzi się remonty kapitalne na 74 km dróg państwowych i 35,8 km dróg lokalnych. Z powodu wysokich cen materiałów i transportu oraz ograniczeń nakładów finansowych przybędzie nam jedynie 15 km nowych dróg. Zwłaszcza kwestia budowy dróg lokalnych wymaga ustalenia nowych zasad finansowania, gdyż w pracach tego typu przestały partycypować zakłady pracy, PGR-y i leśnictwo. Musimy już teraz zdać sobie sprawę, że przy zmniejszonych nakładach na budowę i rekultywację, stan dróg pogorszy się w najbliższych latach.

Już od pierwszych dni stycznia władze lokalne rozpoczęły prace przy porządkowaniu miast i osiedli. **Nie jest to jednorazowa akcja, lecz systematyczne działanie całoroczne.** Trzeba wiedzieć, że terenowe organa administracji państwowej są zobowiązane programem rządowym i wojewódzkim do kontroli wykonania prac przywracających porządek, czystość i estetyczny wygląd ulic, podwórek i innych miejsc publicznych.

Efekty nie są jednak wszędzie widoczne. **Zwłaszcza w Gdańsku panuje duży bałagan.** Wiele kłopotów wynika z faktu, iż nie zawsze można stwierdzić kto jest gospodarzem danego terenu. Takie „białe plamy" na mapie miasta muszą mieć swoje go właściciela. Odpowiedzialne służby instytucji muszą podjąć systematyczne działanie. **Jest nadzieja, że przeprowadzone kontrole i nakładane kary na bałaganiarzy sprawią, iż Trójmiasto i inne miasta naszego województwa będą naprawdę czyste.**

Opr. dj.

Wizyty w zakładach

(Dokończenie ze str. 1)

gi z szefem Kancelarii Rady Państwa **Edwardem Borzyńskim**, w którym uczestniczył również I sekretarz KW PZPR w Gdańsku **Stanisław Bejger.** Natomiast wczoraj z gdańskimi stoczniowcami spotkał się minister ds. związków zawodowych **Stanisław Ciosek.** Po południu min. Ciosek wraz z sekretarzem KW PZPR **Mieczysławem Chabowskim** uczestniczyli w spotkaniu, które odbyło się w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Z przedstawicielami załóg obu stoczni spotkał się również zastępca prokuratora PRL gen. **Józef Szewczyk.**

Na Wybrzeżu gdańskim przebywał również komendant główny MO gen. bryg. **Józef Beim,** który spotkał się wczoraj z funkcjonariuszami MO, ZOMO i ROMO; w spotkaniu udział wzięli I sekretarz KW **Stanisław Bejger,** gen. bryg. wojewoda **Mieczysław Cygan,** komendant wojewódzki MO płk **Jerzy Andrzejewski,** przedstawiciele ludowego Wojska Polskiego — zastępca dowódcy Marynarki Wojennej ds. politycznych kontradmirał **Ludwik Dutkowski** i dowódca Garnizonu Gdańskiego.

Natomiast kierownik Urzędu Morskiego min. **Jerzy Korzonek** był wczoraj gościem portowców Gdańska i Gdyni oraz Stoczni Remontowej „Nauta".

Wiceminister zdrowia i opieki społecznej **Stanisław Miekodaj** spotkał się z aktywem Akademii Medycznej, Uniwersytetu Gdańskiego, z pracownikami Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego. Natomiast wiceminister handlu wewnętrznego i usług **Zygmunt Łakomiec** odwiedził gdyńskich kolejarzy, załogę Węzła PKP, spotkał się również z handlowcami.

Tematem spotkań były aktualne problemy wynikające ze skomplikowanej sytuacji społeczno-gospodarczej i politycznej kraju. Poruszano również sprawy bolączek dnia codziennego, uciążliwości życia. Wiele uwagi i troski poświęcono zagadnieniom utrzymania ładu i porządku. Warunkiem wyjścia z kryzysu — podkreślano — jest porozumienie narodowe. Jego podstawą zaś — przestrzeganie zasad socjalistycznego rozwoju Ojczyzny.

Oc.

„Instruktażowe" audycje z Zachodu

Na co liczą radiowi piewcy konfrontacji?

Echa serialu TVP i przemówienia prymasa Polski

Nasila się antypolska kampania propagandowych ośrodków dywersyjnych za granicą. Zgodnie z wolą mocodawców „Wolnej Europy", „Głosu Ameryki" i im podobnych rozgłośni, w eter płyną instrukcje do kolejnych zamieszek, nielegalnych demonstracji i strajków w Polsce. Koła na Zachodzie, którym bardzo nie na rękę były pierwsze oznaki podnoszenia się Polski z upadku gospodarczego oraz zjawiska, mogące świadczyć o spadku napięcia społeczno-politycznego w naszym kraju, dokładają wszelkich starań, aby Polaków skłócić ze sobą, pchnąć ku konfrontacji, może nawet do rozlewu krwi, uniemożliwić im wychodzenie z kryzysu.

Rozgłośnia „Wolna Europa" w swych programach radiowych w języku polskim bez wytchnienia zachęca do strajków i innych nielegalnych wystąpień, powołując się na grupkę ekstremistów politycznych z „Solidarności". Podobnie „Głos Ameryki" emitujący w języku polskim dokładne instrukcje do zajść w najbliższej przyszłości, które podaje się w formie „apelu ukrywających się przywódców „Solidarności" itp. W tym samym tonie utrzymane są polskie programy BBC, „Radio France International" i „Deutschlandfunk".

* * *

Agencje zachodnie zwróciły uwagę na rozpoczęcie przez Telewizję Polską nadawania serialu, poświęconego działalności Radia „Wolna Europa". Poinformowano o przytoczonej w tej audycji wypowiedzi Kuronia, który — choć trudno podejrzewać go o sympatię dla władz polskich — przyznał, że radiostacja ta zniekształca informacje. UPI podkreśla, że wysłuchały tego miliony Polaków, w tym także ci, którzy ciągle jeszcze darzą „Wolną Europę" zaufaniem.

Agencje omówiły również sprawę wydalenia z Polski dwóch dyplomatów amerykańskich. Doniesienia na ten temat trafiły na łamy wielu zagranicznych dzienników.

* * *

Agencje i prasa zagraniczna nadal nawiązują do kazań wygłoszonych w tych dniach przez prymasa **Józefa Glempa.** W opinii agencji prymas Polski zajął się uspokajaniem umysłów i rozładowywaniem napięcia panującego w kraju.

PAP

Chiny opodatkowały statki obcych bander

Jak poinformowała agencja Sinhua, władze ChRL postanowiły nałożyć na zawijające do chińskich portów statki obcych bander pięcioprocentowy podatek dochodowy, obliczony na podstawie wysokości dochodów uzyskiwanych przez daną jednostkę z tytułu przewozu towarów lub pasażerów.

PAP

Spór o Falklandy

(Dokończenie ze str. 1)

Telewizja brytyjska, powołując się na korespondentów towarzyszących flocie, poinformowała, że ostrzelany statek był zbiornikowcem. Statek eksplodował, a w powietrzu przez dłuższy czas utrzymywał się wielki obłok dymu. Siła eksplozji sugeruje, że statek płynął z ładunkiem ropy. Brak jest danych na temat liczby załogi. Przypuszcza się też, że nikt z załogi nie uratował się.

Premier **Margaret Thatcher** oświadczyła wczoraj w parlamencie, że negocjacje dyplomatyczne nie wykluczają działań wojskowych. Dała jasno do zrozumienia, że nie zamierza ustąpić w kluczowej kwestii sporu, jaką jest suwerenność wysp. Argentyna — powiedziała — nie powinna przystępować do negocjacji w przeświadczeniu, bądź pod warunkiem, że negocjacje te w końcowym efekcie przyznają Buenos Aires suwerenność nad wyspami.

Dziennik „Times" pisze, że rząd brytyjski gotowy jest poczekać jeszcze jeden tydzień, by dać Argentynie możliwość wykazania gotowości do wycofania jej wojsk z Falklandów-Malwinów.

Zdaniem obserwatorów, szef dyplomacji brytyjskiej, **Francis Pym** otrzymał od gabinetu pełnomocnictwo do poszukiwania w ciągu najbliższych kilku dni dróg pokojowego rozwiązania sporu. Nad Tamizą wciąż panuje opinia, że groźba bezpośredniego ataku na wyspy jest coraz bardziej realna. Nie wyklucza się nawet, że może to nastąpić jeszcze w tym tygodniu.

Tymczasem z nowojorskiej siedziby ONZ napływają pomyślne wieści. Mimo akcji zaczepnych Brytyjczyków, rozmowy pod auspicjami **Javiera Pereza de Cuellara** są kontynuowane.

Ze źródeł argentyńskich wynika, że Buenos Aires nie obstaje już przy uznaniu suwerenności Argentyny nad wyspami jako warunku wstępnego przystąpienia do negocjacji. Jednakże stoi na stanowisku, że negocjacje winny do tego doprowadzić.

Z kolei Brytyjczycy uważają, co potwierdziła pani Thatcher, że nie można przystępować do rozmów, których końcowy wynik ma być już wstępnie określony.

PAP

Dyplomacja czy ingerencja?

(Dokończenie ze str. 1)

współpracy naukowej z Zachodem; jest zainteresowana rozwojem takiej współpracy. Nie sposób jednak nie dostrzec, że dla licznych osób deklarujących takie właśnie motywy wizyty w naszym kraju, był to tylko pretekst. Nie oznacza to, że wszyscy oni byli pracownikami wywiadu. Wygodniej jest wysyłać ściślej lub luźniej związanych współpracowników, ludzi inspirowanych przez wywiad czy związane z nim uniwersytety lub też różne ośrodki badawcze zajmujące się sprawami Europy wschodniej. Ludzie ci po przybyciu do Polski przejawiali zupełnie określone zainteresowania i kontakty — przede wszystkim z etatowym aktywem „Solidarności". W szerszym gronie prowadzono szkolenie — np. wykłady na temat działalności związków zawodowych na Zachodzie. W gronie ściślejszym odbywały się rozmowy najbardziej istotne z punktu widzenia celu tych przyjazdów. Szeroko rozwijane były też kontakty z ludźmi znanymi nie tyle z poglądów opozycyjnych — bo to jest inna sprawa — ale z konkretnej działalności antypaństwowej.

Jeśli chodzi o dyplomatów, to są oni od tego, żeby spotykać się z przedstawicielami świata dziennikarskiego, świata nauki, kultury itd. Jest to oficjalna forma ich pracy i nikt w Polsce nie zamierza ograniczać prawa do tego rodzaju normalnej działalności dyplomatycznej. Dyplomata ma prawo w rozmowach z ludźmi zapytać, kto ma jakie poglądy na tę czy inną sprawę. Istnieje jednak granica między tak rozumianą, normalną pracą dyplomaty, a ingerencją w sprawy wewnętrzne kraju, który udzielił mu akredytacji, nawiązywaniem i ułatwianiem współpracy między opozycją wewnętrzną i zagraniczną, wreszcie tzw. szarymi formami szpiegostwa.

Mówi się tu niestety o sprawach jak najzupełniej konkretnych. Jeśli pracownik dyplomatyczny spotyka się po kilka razy w miesiącu z osobami prowadzącymi od lat działalność opozycyjną, jeśli spotkania te odbywają się w sposób konspiracyjny, jeśli w toku ich przekazuje się konkretne materiały do przesłania „bezpiecznym kanałem" za granicę, do konkretnych osób, znanych z kolei z antypolskiej działalności na tamtym obszarze, to takich „rozmów" nie można traktować, jako normalnej działalności dyplomatycznej. Tym bardziej, jeśli podczas podobnych spotkań zadaje się dziesiątki konkretnych pytań i przekazuje bynajmniej nie prywatne oceny i sugestie ze świadomością, że zostaną one przekazane działaczom i grupom opozycyjnym wewnątrz kraju, to jest to jednoznaczne.

Kierując się racją stanu władze polskie nie dopuszczą do tego, aby możliwość prowadzenia normalnej działalności dyplomatycznej była wykorzystywana do stworzenia służby łącznikowej między osobami znanymi z konkretnych czynów — nie postaw — antypaństwowych w kraju a ośrodkami dyspozycyjnymi na Zachodzie. Ma się tu na myśli zarówno konkretne ośrodki dyspozycyjne w USA, jak również tych działaczy „Solidarności", którzy obecnie szkodzą Polsce za granicą.

Jakie przekazywano materiały? Były to wydawnictwa działających aktualnie w kraju grup kontrrewolucyjnych, w tym nawet takie, których jeszcze nie zdążono tu rozpowszechnić, oceny nt. aktualnej sytuacji w Polsce — dla potrzeb działaczy opozycyjnych za granicą, wreszcie materiały dotyczące zasad sabotowania stanu wojennego przez pracowników naukowych. Jak pokazały kamery telewizyjne — mowa była w tych materiałach m. in. o tym, jakim dziennikarzom można, a jakim nie można udzielać informacji o stanie wiedzy w danej dziedzinie nauki. Teksty dokumentów były w języku polskim, ale także i — przeznaczone dla określonych osób w USA — w języku angielskim. Śledztwo ustali szczegóły.

Jak dowiaduje się dziennikarz PAP, dr R. Herczyński został internowany 13 grudnia. Na prośbę własną i kolegów — naukowców, motywowaną potrzebami prowadzenia pracy naukowej i złym stanem zdrowia, został zwolniony po niecałych dwóch dobach. Zobowiązał się wówczas, że nie będzie prowadził żadnej działalności przeciwko prawom stanu wojennego. Opublikowany 10 bm. komunikat wymienia również nazwisko obecnego w chwili interwencji służb specjalnych w mieszkaniu R. Herczyńskiego, b. prorektora Uniwersytetu Warszawskiego — prof. **Władysława Fiszdona.** Cel, w jakim znajdował się on tam w owej chwili jest nieznany. Prof. Fiszdon, który nie był internowany, został natychmiast zwolniony.

Czy wiele jest osób prowadzących podobną działalność, sprzeczną z interesem kraju, w której zachodni „dyplomaci" odgrywają rolę co najmniej dwuznaczną? Od wprowadzenia stanu wojennego jest ich coraz mniej.

PAP

Politycy RFN o sytuacji w Polsce

Zdaniem deputowanych do Bundestagu z ramienia SPD — **Waltera Polkehana oraz Volkera Neumanna,** poprzez swą gotowość do udzielenia pomocy gospodarczej Zachód mógłby przyczynić się walnie do normalizacji w Polsce. W oświadczeniu ogłoszonym po swej podróży informacyjnej do Polski obaj politycy stwierdzają, iż choć sytuacja jest nadal poważna i trudna, a szerokie kręgi opinii publicznej niepokoją się o przyszłość narodu i państwa, **władze są zdecydowane kontynuować proces reform przy jednoczesnym stopniowym rozluźnieniu zarządzeń stanu wojennego.**

PAP

A. Haig o rokowaniach z ZSRR

Sekretarz stanu USA **Alexander Haig** złożył wczoraj komisji spraw zagranicznych Senatu sprawozdanie na temat przygotowań do rozpoczęcia ze Związkiem Radzieckim rokowań w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych.

Pozytywną stroną sprawozdania jest to, że położono w nim nacisk na wagę i znaczenie wszelkiego rodzaju negocjacji rozbrojeniowych.

Jednak większość wystąpienia Haiga, który poszedł w ślady niedzielnego przemówienia R. Reagana poświęcona była słuszności podejścia USA do rokowań w sprawie zbrojeń strategicznych. Z wywodów Haiga wynika, że administracja chce potraktować rokowania jako okazję do uzyskania przewagi nad Związkiem Radzieckim.

PAP

Płaszcz emigracji - chleb agenta

Ciemne chwile dyrektora Najdera

NA antenie Radia „Wolna Europa" zabrał głos Zdzisław Najder, nowy szef bez wątpienia najpoważniejszej jawnej placówki dywersyjnej USA w Europie. Był to debiut dyrektora. Najder, do niedawna pragnący uchodzić za największego eksperta od Józefa Conrada, robił w gruncie rzeczy bardziej za Konrada, ale Wallenroda; człowieka CIA całe lata ukrywającego się w samej paszczy komunistycznego wroga.

No, ale teraz koniec z kamuflażem! Już jawnie, już na oficjalnym etacie, już bez skrępowania, dyrektor Najder, człowiek — jak sam o sobie mówi — „całkowicie niewinny" wygłasza swoje polityczne credo. Najpierw zapowiada, iż zamierza „godnie kontynuować dzieło swoich zasłużonych poprzedników — Jana Nowaka i Zygmunta Michałowskiego". Nasuwają się niejakie wątpliwości, czy można w ogóle „godnie" babrać się w spuściźnie po tamtych panach. Lecz Zdzisław Najder widać może, choć odrobinę się lęka, czy „podoła zadaniu".

Pełen niepokoju dyrektor-debiutant zaczyna od dzieła, które nie śniło się nawet jego wielkim poprzednikom: chce oddalić raz na zawsze głupie podejrzenia, że RWE jest rozgłośnią „amerykańską, agenturalną, obcą i podejrzaną". Kto inny dałby po prostu słowo honoru, lecz Najder idzie na logikę. RWE — tłumaczy — „korzysta po prostu z gościnnej pomocy władz amerykańskich". Nie ma co się podniecać, bo z podobnej gościnności „my, Polacy" korzystaliśmy w przeszłości wielokrotnie — ot, żeby tylko wspomnieć Dąbrowskiego w Italii oraz polskie uchodźctwo we Francji, Turcji czy też Austrii. Porównanie, owszem, śmiałe, ale mające się tak do rzeczywistości, jak służby w polskojęzycznej placówce specjalnej CIA do emigracji polskiej w ogólności.

Każdy chętnie się dziś wystroi w płaszcz „wielkiego emigranta". Ale, jak mawiał poeta: „mistyk bo mistyk, lecz gulasz zjadł wszystek".

Forsa, to fakt, płynie z Ameryki — przyznaje Najder. Skąd ta filantropia u praktycznych i interesownych raczej Amerykanów? Najder spieszy z polityczno - historycznym brykiem: bo „Ameryka odwdzięcza nam się po prostu za Kościuszkę i Pułaskiego". A także za „wkład do wielkości Stanów Zjednoczonych". Gdyby to była prawda, można by rzec: obejdzie się. Ale zdaje się, że jest w sam raz odwrotnie. To właśnie wkład dyrektora Najdra wygląda na gorliwą spłatę pewnego (prywatnego) długu wdzięczności...

Początek spłaty nie wypadł imponująco. Najder plącze się w zeznaniach. Podaje do wierzenia, iż RWE nie ma własnego programu politycznego. Ale zaraz bierze oddech i dodaje, że wraz ze swoją ekipą zamierza walczyć z socjalizmem, wbijać klin między Polskę a jej socjalistycznych sojuszników i wspierać ze wszech sił wszystko to, co wymierzone jest przeciwko ustrojowi i legalnym władzom Polski. Jak na „apolityczność", to naprawdę dosyć sporo...

Debiutant Najder czyni na zakończenie swej mowy tronowej kokieteryjne wysiłki w celu wykazania, jak bardzo jest dziś duszą i sercem z Polakami. „Wydaje mi się — woła — że jestem jeszcze nadal jednym z was!". Niestety, dyrektorze — już nie. Bo — jak pan słusznie zauważa — „przeżywamy dziś chwile ciężkie i ciemne". Lecz jedynie dla nas, tu w kraju są one rzeczywiście nielekkie. Dla pana już tylko — ciemne.

TOMASZ PERSIDOK
KAR

SPRAWY i SPRAWKI

OKRADŁ... WIĘZIENNĄ KASĘ

Niewiarygodna historia wydarzyła się w areszcie śledczym we Wrocławiu. Osadzony tam 26-letni recydywista Zbigniew Ch. wprawił w zdumienie strażników, przestępców a także prokuratorów i sędziów.

W czasie doprowadzania go z innymi aresztantami na rozprawę sądową, odłączył się na chwilę od grupy, pobiegł na I piętro gdzie mieściła się kasa i dokonał napadu na kasjerkę. Zaskoczona kobieta wydała mu 26.200 zł. Rabuś porwał pieniądze i po chwili dołączył do grupy więźniów maszerującej w kierunku bramy sądu. Liczył na możliwość szybkiej ucieczki z budynku sądowego. Nie zdążył...

Sąd Wojewódzki we Wrocławiu wymierzył Zbigniewowi Ch. karę łączną 6 lat pozbawienia wolności i 20 tys. zł grzywny.

ZAMOJSKIE TROJACZKI

W Zamościu przyszły na świat trojaczki. Szczęśliwymi rodzicami trzech synów są Alina i Andrzej Kozorysowie pracownicy miejscowych zakładów przemysłu odzieżowego „Delis". Zarówno mama jak i dzieci czują się dobrze. Maleństwa ważyły bezpośrednio po urodzeniu, kolejno — 2300 g, 2500 g i 1550 g. Wydzielono dla nich specjalną salę oraz inkubatory. Zakład pracy rodziców ufundował dla dzieci pieluszki, odzież oraz środki higieny. Wyprawkę przygotowała też wojewódzka przychodnia matki i dziecka. Jest to pierwszy od lat w Zamościu przypadek urodzenia się trojaczków.

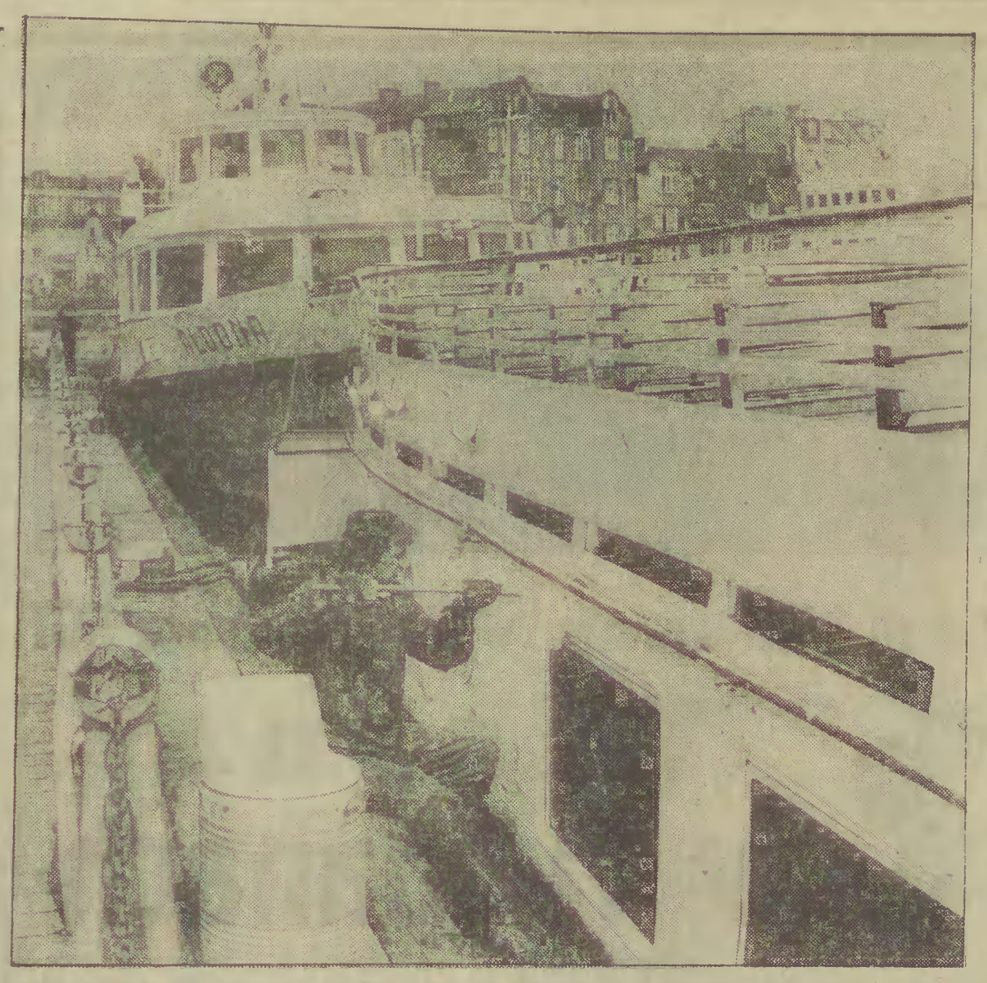

Sezon żeglugowy już niedługo. Zanim jednak statki białej floty wypłyną w pierwsze rejsy trzeba im nadać blasku świeżości. Czynność tę zawsze o tej porze roku wykonują załogi jednostek.

Fot. M. ZARZECKI

Potęga słowa?

NAJPIERW przypomnienie starej anegdoty. — Co by tu kupić Heńkowi na imieniny? — zastanawia się głośno jego przyjaciel. — Najlepiej, jeśli kupisz mu książkę — radzi żona. — E, chyba nie. Książkę to on już ma...". Wymowa tego żartu przylega jakoś do aktualnych refleksji, jakie snują księgarze i bibliotekarze. Utrzymują oni, iż zainteresowanie książką słabnie z roku na rok. Jedni odzwyczaili się od obcowania z nią, inni nie wyrobili w sobie nawyku czytania. A zdawałoby się, że uciążliwości obecnego życia każą zwracać się do literatury jako panaceum na społeczną neurozę, ucieczkę od prozy niełatwej przecież codzienności. Tymczasem praktyka wykazuje, że rolę tę przejęły inne dziedziny — telewizja, radio, kino, sport...

Odejście przeciętnego zjadacza chleba od książki tłumaczy się też m.in. jej niedostępnością. Cóż z tego, że półki w księgarniach są — w przeciwieństwie do sklepowych — ciasno wypełnione. Czytelnik najczęściej nie znajduje upragnionej pozycji. Długie i bezskuteczne są wędrówki amatorów dobrej literatury, przekładów światowej beletrystyki, albumów dzieł sztuki, encyklopedii, słowników, książek dla dzieci...

WYDAWCY żalą się, że pierwszy kwartał bieżącego roku, z wiadomych przyczyn, przyniósł zahamowanie w produkcji książek. Ba, istnieją jeszcze „planowe zaległości" z ubiegłych lat. Podobno w dziejach powojennego edytorstwa obecny spadek produkcji książek jest rekordowy. Jak informuje „Dziennik Polski", w latach prosperity, przed rokiem 1975, wydawaliśmy rocznie 11 tysięcy tytułów, w 1980 roku ukazało się ich 7 tysięcy, w ubiegłym — 5125, i to w bardzo niskich nakładach!

Jeśli brak nowości w księgarniach, naturalnym odruchem miłośnika książki powinno być skierowanie swych kroków do czytelni i bibliotek publicznych. Tak jednak nie jest. Fachowcy twierdzą, że najwierniejszymi gośćmi bibliotek są nadal... emeryci i studenci. A przecież stanowią oni jedynie niewielką część naszego społeczeństwa.

Gdyby jednak wszyscy hurmem rzucili się na publiczne księgozbiory, szybko odeszliby mocno rozczarowani. Kryzys dotarł również do tych szacownych instytucji. Zmniejszone nakłady powodują, że tylko część nowości trafia do bibliotek publicznych. Brak funduszów utrudnia zakupy atrakcyjniejszych tytułów. Wiele pozostawia do życzenia (delikatnie mówiąc) baza lokalowa bibliotek, a kadra przetrzebiona jest złymi warunkami pracy i niskimi płacami.

ZDANIEM specjalistów, nawet 275 milionów złotych, przekazane Ministerstwu Kultury i Sztuki na zakup książek do bibliotek publicznych, niewiele pomoże, jeśli nie usunie się różnych utrudnień i barier w dziedzinie techniki produkcji, narosłych wskutek tolerowanych przez lata zaniedbań w tej dziedzinie. Zapowiedziany 25-procentowy wzrost produkcji wydawniczej musi znaleźć pokrycie w środkach poligraficznych i materiałowych, co — gdyby się nawet udało — przyniosłoby najwyżej powrót do poziomu produkcji wydawniczej roku 1980! Upragnione 8 książek rocznie na obywatela nie jest może imponującą normą w zestawieniu z innymi społeczeństwami, ale byłoby to już coś w rodzaju „minimum socjalnego" w kulturze...

Słowo drukowane to nie tylko książka, ale i gazeta. Na tym podwórku zaczynają się również dziać rzeczy niepokojące. Wzrost cen powoduje, że wiele atrakcyjnych tytułów, w tym również pism magazynowych, spokojnie leży przez wiele dni na ladach kiosków „Ruchu", czekając na czytelnika. A przecież kiedyś kupowało się wiele z tych pism — spod lady. Odkładało się do teczek dla stałych (lub zaprzyjaźnionych z kioskarzem) odbiorców. Są rodziny, ograniczające się do kupowania wyłącznie jednego pisma i to nie zawsze każdego dnia...

W tym stanie rzeczy trzeba się zastanowić czy nie należy sięgnąć do wypróbowanych metod z lat minionych, kiedy to brak indywidualnego dostępu do prasy zastępowano pewnymi formami czytelnictwa zbiorowego. Dlaczego np. nie powiększyć ilości klubów książki i prasy? Dlaczego nie wrócić do zwyczaju, by gazety codzienne można było przejrzeć i przeczytać w kawiarniach i restauracjach, w poczekalniach dworcowych? Kiedyś, w pierwszych latach powojennych, niektóre pisma fundowały sobie oszklone gabloty, ustawione przed lokalami redakcyjnymi, gdzie najświeższe wydania dostępne były człowiekowi wprost z ulicy, bez czekania w kolejce, bez żadnej opłaty...

Wszystkie sposoby są dobre, jeśli służą szlachetnemu celowi. Bez dobrze poinformowanego społeczeństwa trudno sobie wyobrazić normalny rozwój życia społecznego i umysłowego. Głód informacji i wiedzy jest u nas nadal wielki. I trzeba go — bez względu na istniejące trudności — systematycznie zaspokajać!

MIK

Chłodno, bez emocji

O niedawna „Wolna Europa" i niektóre inne zachodnie rozgłośnie kamuflowały swoją krecią robotę wobec Polski. Teraz odrzuciły wszelkie i tak przejrzyste woalki. Nawet ludzie, którzy jeszcze wczoraj doszukiwali się w propagandzie „Wolnej Europy" tylko obiektywnej informacji — a nie brakowało tak właśnie myślących — dzisiaj przyznają: oni rzeczywiście judzą i instruują. A wygląda na to, że w pierwszych majowych dniach w Monachium i gdzie indziej postanowiono zagrać va banque.

Jedno jest pewne — „Wolna Europa" pcha Polaków do wojny bratobójczej, a przecież nie jest czymś w rodzaju radiowego ksiestwa, realizującego własną politykę. Jeżeli zaś nie własną to czyjąś. W tym przypadku wszystkie nici oficjalnych powiązań prowadzą za ocean. RWE chwali więc restrykcje USA wobec Polski i wszystko co nam dzisiaj szkodzi, z całą energią wbija kliny między Polaków, wręcz inspiruje i organizuje przeciwników politycznych socjalistycznej Polski, pcha nas w tę przepaść, od której 13 grudnia ub. roku udało się nam odwrócić. To wszystko robi RWE rzekomo w imię interesu Polaków.

Trzeba naprawdę wielkiej ekwilibrystyki umysłowej albo wręcz zaćmienia umysłu, żeby w takim działaniu dopatrzyć się naszych korzyści.

Ale nie o „Wolnej Europie" ma być ten artykuł. W parę dni po ekscesach 1 i 3-majowych oraz w obliczu akcji propagandowej przed 12 i 13 maja chcemy chłodno i bez emocji zastanowić się o co chodzi w tym rozgardiaszu napowrót rozpętywanym w Polsce. Chociaż niestety, tak zupełnie spokojnie trudno jest dzisiaj o tych sprawach mówić, jako że zakłócenie spokoju, wzrost społecznego napięcia jest faktem. Ludzie, którzy mają tyle codziennych kłopotów na głowach, otrzymali nowy psychiczny ciężar. Więc — jak przed 13 grudnia — znów myślą co z tego wyniknie, jak to się skończy, będzie strajk czy nie będzie, dojdzie do kolejnych starć na ulicach czy nie?

Chcieliście spokoju — to macie nowe zgryzoty: chcieliście wiosny słonecznej, wspólnej, polskiej, to macie nowe walki uliczne, nowych pacjentów w szpitalach i nowe osoby w aresztach: chcieliście brać się do pracy, porządkować gospodarkę, to pohamujcie te chęci, pożyjcie dłużej w bałaganie. Wtedy trudniej wam będzie uwierzyć, że za rządów Jaruzelskiego możecie cokolwiek osiągnąć, poprawić swój los i swoich dzieci. Tak zapewne rozumują inspiratorzy i siewcy niepokoju w Polsce i być może w tej chwili odczuwają nawet jakąś satysfakcję, bo znów — jak przed 13 grudnia — zamiast pracować na rzecz przyszłości, problemem jest łagodzenie napięcia.

Jest to jednak sytuacja złudna, a myślenie perfidne. Chyba nawet szczególnie perfidne, bo posługujące się hasłami patriotycznymi, a wciągające do rozgrywek najbardziej poddające się emocjom, uczciwe w intencjach, ale i najmniej doświadczone w dziedzinie politycznej a jeszcze mniej doświadczone życiowo — młode pokolenie.

Święto Pracy, rocznica Konstytucji 3 Maja, Dzień Zwycięstwa — okazje do autentycznego świętowania, do wiązania historii z teraźniejszością, do wyciągania wniosków jak Polskę odrodzić, żeby było to po myśli 36 milionów, wykorzystywane są do awantur, osłabiających i tak już słaby organizm naszej społeczności, utrudniających gospodarcze dźwignięcie się, pokazanie sobie i innym, że nie jesteśmy takimi nieudacznikami, za jakich ma nas Europa. Cóż to ma wspólnego z patriotyzmem?

Cóż to ma wspólnego z postawą opartą na zasadach miłości i przywiązania do Ojczyzny poczuciem społecznej i kulturowej więzi z narodem? Cóż to ma wspólnego z zasadą podporządkowania a nawet poświęcania dążeń osobistych sprawom narodu i Ojczyzny, jeżeli tego wymaga ich dobro?

Historia Polski zna całe bogactwo wzorów działania patriotycznego. Wzory te były różne w poszczególnych epokach, ale nigdy nie miały za podstawę działań osłabiających Ojczyznę i społeczeństwo. Przeciwnie — służyły ich wzmacnianiu.

Wielkim patriotą był hetman Stanisław Żółkiewski — symbol bohaterstwa i wiernej żołnierskiej służby krajowi. I wielkim patriotą był np. Ludwik Waryński, działacz i ideolog polskiego ruchu robotniczego, twórca pierwszych polskich kółek socjalistycznych. Patriotą i bohaterem był major Sucharski, który — myślac realistycznie — po heroicznej obronie Westerplatte poddał swych podwładnych, żeby uniknąć niepotrzebnych ofiar. I również bohaterem i patriotą był major Hubal, który — w myśl tradycji rycerskich — walczył do śmierci, nie mając żadnych szans na zwycięstwo. Oto różne polityczne barwy, różne działania, ale jeden cel — dobro Polaków i Polski.

Bo przeciwstawiać się poprawie społecznego bytu, podniesieniu Polski na miejsce w Europie, którego jest w pełni godna, można tylko w imię interesu obcego, maskowanego jedynie interesem narodu.

Czy to znaczy, że rodzimi przeciwnicy Polski socjalistycznej prowadzą świadomie działalność antynarodową? No nie, tego nie można powiedzieć. Wprawdzie mieliśmy w historii różne przykłady sprzedajności i zaprzaństwa, ale jakiekolwiek uogólnianie byłoby tutaj niesłuszne. Można natomiast twierdzić otwarcie, że

ci, którzy dzisiaj w spychaniu kraju z socjalistycznej drogi widzą interes Ojczyzny, po prostu nie mają racji, są w głębokim, wręcz tragicznym antynarodowym błędzie.

Zacietrzewieni widzą tylko nienawistną perspektywę socjalistyczną i rzucanie kłód na tę drogę uważają za swoją misję dziejową. Nie bardzo ma więc sens dyskutowanie z nimi na temat, iż to o co nam chodzi — socjalizm odrodzony w swych pełnych ideowych walorach i osadzony w narodowych realiach jest dla Polski historyczną szansą. Przekonania bywają bowiem silniejsze od rozumu.

Ale przecież nawet jeśli się chce ten socjalizm obalić i wykorzenić, to trzeba sobie zadać podstawowe pytanie: czy jest na to jakakolwiek szansa? Tu zaś odpowiedź może być tylko jedna — przecząca. Co innego przecież chcieć, a co innego móc.

Gdyby bowiem Polska była wyspą, jak np. Falklandy — Malwiny, to pewnie sprawa byłaby prostsza, choć też niełatwa. Ale przecież — powtórzmy to po raz nie wiadomo który — Polska leży w samym środku Europy, na tranzytowym, ale nie tylko handlowym szlaku. Gdyby było inaczej, to bylibyśmy pewnie zamożni jak Szwedzi, bo nie przez nasze terytorium przetaczały by się wszystkie wojny. Równie ważne jest, że Polska o określonym ustroju społeczno - politycznym stanowi element układu europejskiego, który zdał egzamin w ciągu 37 lat powojennych. I abstrahując od spraw ideologicznych,

nie nasz dobrobyt czy nasza bieda są najważniejsze dla Europy, lecz fakt, żebyśmy byli nadal czynnikiem stabilizującym sytuację na kontynencie, a nie — jak kiedyś — zarzewiem niepokojów.

Gdyby więc nawet ktoś bardzo możny ważył się na dokonanie w Polsce — najlepiej rękami Polaków — zmiany ustrojowej w celu dokonania wyłomu w systemie państw socjalistycznych, licząc na ewolucje czy sprowokowane reakcje łańcuchowe w innych krajach, to przecież znajdzie się ktoś co najmniej równie możny, kto z takim obrotem sprawy najpierw nie będzie mógł, a potem nie będzie chciał się zgodzić.

Jakie to by przyniosło konsekwencje, jakie rezultaty w skali europejskiej, a może i świata — łatwo sobie wyobrazić. Nie chodzi przy tym o straszenie kogokolwiek, lecz tylko o realizm w ocenie sytuacji. Europa zachodnia, choć nie jednolita w poglądach, też zdaje sobie z tego sprawę i dlatego nie popiera gładko amerykańskiego awanturnictwa, a nawet mu się przeciwstawia. Czyni to wszak że w taki sposób, na jaki może sobie pozwolić wobec wielkiego sojuszniczego supermocarstwa. Na tyle też ulega naciskom USA, na ile ulec musi. Europa zachodnia jest bowiem świadoma, iż we własnym interesie musi współżyć na kontynencie ze wszystkimi państwami które go tworzą, również z tymi o odmiennym systemie społeczno-politycznym. Natomiast Stany Zjednoczone są daleko, więc mogą żywić przekonanie, że przy umiejętnej lokalizacji europejskiego ognia żadna groźna iskra nie doleci za ocean. Nie przypadkiem też Reagan forsuje zbrojenia wzmacniając potencjał USA, nie przypadkiem usiłuje utworzyć rakietowe pole walki w Europie zachodniej.

Jeżeli więc dzisiaj mówimy o Polsce i zaraz wspominamy o potrzebie uchronienia Europy a może świata przed wojną atomową, to wcale nie jest to zbieg okoliczności. I jeżeli chcemy w kraju ładu i porządku, to nie tylko w imię oszczędzania sobie zszarpanych nerwów, ale przede wszystkim z myślą o pokoju i przyszłości.

Zaślepieni w nienawiści przeciwnicy socjalizmu, jeśli nie napotkaliby stanowczego odporu, mogliby wtrącić kraj w otchłań wojny domowej. Czy tylko domowej? O swoim błędzie przekonaliby się po niewczasie, po zapłaceniu przez naród horrendalnej ceny w milionach ludzkich istnień.

Właśnie dlatego, przede wszystkim dlatego, a jeśli ktoś woli, to choćby tylko dlatego — nie powinniśmy dopuścić do wzrastania w kraju niepokoju, do utrzymywania się społecznego napięcia.

Życie, konkretne warunki wymagają od nas — niestety — i zaciśnięcia pasa i zaciśnięcia zębów. Żeby przetrwać najtrudniejsze.

Nie tak dawno generał Jaruzelski apelował do Polaków, aby przynajmniej raz w historii byli mądrzy przed szkodą. Był w tych słowach olbrzymi skrót myślowy, głęboka refleksja i przestroga. Jak dotąd nie wszyscy to zrozumieli. Ale jeszcze jest czas, żeby — bez względu na stosunek do generała i partii — wspomóc lub przynajmniej umożliwić to działanie, które dziś stanowi dla Polski i Polaków jedyne wyjście z sytuacji.

Jerzy Waczyński

Galeria, w której można się targować

W ostatnich latach znacznie wzrosło zainteresowanie krajowego miłośnika sztuk pięknych współczesnymi pracami naszych artystów plastyków. Powstała moda na posiadanie oryginalnych dzieł artystycznych w domu, choć na pewno byli i tacy, którzy traktowali i traktują ten rodzaj mody jako swoiście pojmowaną „dobrą lokatę kapitału". Nie ma w tym nic złego — o taki właśnie snobizm nawet zabiegano, stwarzał on bowiem autentyczny rynek artystyczny w kraju. Głównymi nabywcami prac artystycznych naszych plastyków były przedtem instytucje państwowe i turyści zagraniczni, którzy z reguły nie opuszczali naszego kraju bez cennych upominków — właśnie w postaci prac artystycznych.

Wzrost zapotrzebowania na dzieła artystyczne sprzyjał powstawaniu galerii państwowych i spółdzielczych, zajmujących się nie tylko prezentacją dzieł, ale również ich sprzedażą, a ostatnio w większych polskich centrach życia artystycznego narodziły się również galerie prywatne, prowadzone przez samych artystów. Na Wybrzeżu pierwsza taka galeria powstała w Sopocie, a — jak wiem — starania o otwarcie podobnych czynione są obecnie w Gdańsku i w Gdyni.

Odwiedziłem sopocką placówkę w tych dniach, próbując uzyskać informacje jak funkcjonuje. Nosi ona nazwę „Tangram" — Galeria Sztuki Współczesnej", mieści się przy ulicy Grunwaldzkiej 23, notabene w znakomitym miejscu, a prowadzą ją dwaj młodzi artyści plastycy Paweł Heine i Janusz Jochimek, których zastałem w ich salonie wystawowym.

— Wydaje się — opowiadają mi — że jeszcze nasi potencjalni goście niezbyt dobrze orientują się co tu zastaną. Wchodzą z dużą ostrożnością, nie wiedząc czy trzeba płacić za wstęp, czy każemy im ubierać ochraniacze na buty — jak w muzeum i są zaskoczeni, że mogą nie tylko pooglądać prace, ale nawet — jeżeli wyrażą taką chęć — nabyć je na własność, bądź też zamówić wykonanie pewnych prac artystycznych. Być może winę za ten stan ponosi brak dostatecznej informacji i reklamy...

— Ja także nie byłem pewny co tu zastanę — odpowiedziałem. — Po prostu — nad wejściem zobaczyłem reprodukcje rysunków Lutczyna i to mnie zaintrygowało. Po-

(Dokończenie na str. 4)

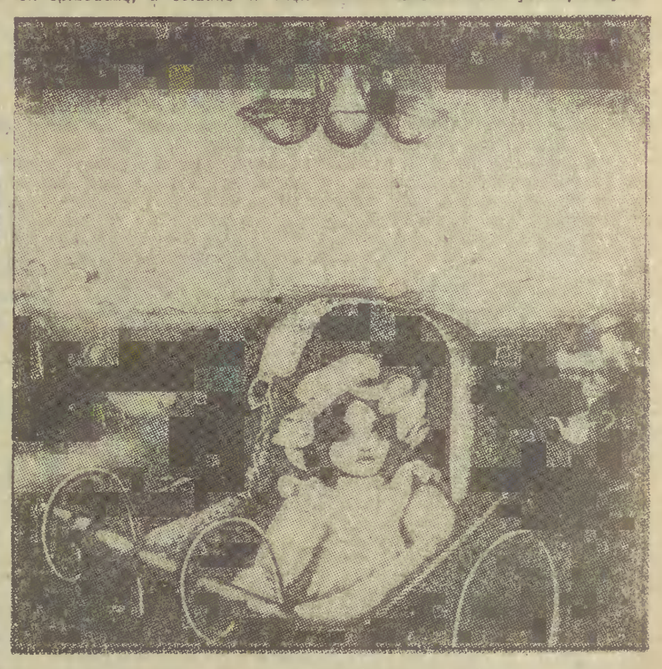

Na zdjęciu: Jedna z prac Jerzego Chartowskiego, którego wernisaż zainaugurował działalność nowej sopockiej galerii.

Sławomir Sierecki

We wczorajszym numerze wydrukowaliśmy wywiad z prof. dr. hab. Janem Borkowskim z Instytutu Historii PAN, w którym rozmówca przedstawił sylwetkę marszałka Józefa Piłsudskiego jako polityka i działacza państwowego. Dzisiaj, za Polską Agencją Prasową, zamieszczamy materiał prezentujący sylwetkę Piłsudskiego z innej zupełnie strony, półprywatnej, odnoszącej się do jego obyczajów w stosunkach z otoczeniem.

Co kryje się za legendą?

LEGENDA Piłsudskiego — spiżowej i nieskalanej postaci bohatera narodowego — przetrwała do dziś w pewnych kręgach naszego społeczeństwa, co więcej, ostatnimi czasy daje się zauważyć nawet jej renesans w niektórych środowiskach młodzieżowych. Dziś, w kolejną rocznicę jego śmierci, a także zamachu majowego jego autorstwa, warto przypomnieć nieco jego sposób bycia, charakteryzujący dobrze jego prawdziwą osobowość.

Legendę Piłsudskiego zaczęto budować jeszcze za jego życia. Rozbudowując kult Piłsudskiego uczyniono z jego imienin w dniu 19 marca obchodzonych z liście bizantyjskim ceremoniałem, nieoficjalne święto państwowe. Obchody te sprzyjać miały rządowej propagandzie mającej na celu uzyskanie pozorów poparcia dla marszałka całego społeczeństwa i utożsamianie jego osoby z państwem. Podstawą do obchodów był wydany 23 lutego 1927 roku reskrypt ministra Sławoja-Składkowskiego w sprawie „imienin pana prezesa rady ministrów i ministra spraw wojskowych pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego". Sprawozdania z obchodów należało składać do Prezydium Rady Ministrów. A oto co np. pisał w swym sprawozdaniu wojewoda śląski, Michał Grażyński: „...donoszę, iż społeczeństwo tutejsze w dniu 19 marca święciło dzień imienin pana premiera w sposób uroczysty, w formie zorganizowanych obchodów we wszystkich miejscowościach tutejszego województwa przez komitety obywatelskie, z udziałem miejscowych władz państwowych, wojskowych, samorządowych i komunalnych. W przededniu imienin odbyły się w Katowicach i w miastach powiatowych capstrzyki, w których wzięły udział oddziały wojskowe, organizacje przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, społeczne i zawodowe. Wszystkie gmachy władz i urzędów państwowych i komunalnych były udekorowane, a domy prywatne były obficie przybrane we flagi o barwach państwowych. Dnia 19 marca przed południem odbyły się uroczyste nabożeństwa w kościołach wszystkich wyznań, we wszystkich szkołach odbyły się pogadanki na temat zasług i działalności p. marszałka w bojach o wolność i niepodległość Polski i około ugruntowania jej potęgi i dobrobytu". Dalej poinformował Grażyński o przyjmowaniu — zgodnie z instrukcją — życzeń od osób prywatnych i delegacji.

DO przedłużenia do dziś popularności twórcy legionów przyczyniło się w dużej mierze — choć brzmi to nieco paradoksalnie — milczenie jakie kazano roztoczyć nad tą postacią w minionym okresie. Brak wydawnictw naświetlających obiektywnie, z historycznego punktu widzenia, wszystkie dziedziny działalności J. Piłsudskiego sprzyjał powielaniu utrwalonego przez przedwojenną propagandę stereotypu osobowości nieskazitelnej pod każdym względem. Z trudem docierano do nielicznych publikacji, dokumentów czy opracowań ukazujących drugą stronę medalu, przedstawiających pełniej i wyraziściej tego, który walcząc o władzę nie gardził żadnymi metodami, nawet tymi najprymitywniejszymi i stwierdza, że „my z I Brygady nie darujemy, potrafimy w mordę bić".

Prymitywny i wulgarny język, przypominający koszarowy żargon, którym obsesyjnie lubił się posługiwać Piłsudski w publicznych wystąpieniach był bowiem też elementem walki politycznej. Zaatakowani brutalnie przeciwnicy czy opozycjoniści, nie mogli pozwolić sobie na użycie w stosunku do niego epitetów i określeń na tym samym poziomie. Słownictwo to budziło konsternację i zastrzeżenia nawet najbliższych współpracowników. Przykładów brutalności i arogancji można przytoczyć wiele. Marian Romeyko wspomina, że Piłsudski w chwili gniewu na gen. Stanisława Szeptyckiego za zaopiniowanie nie po jego myśli projektu ustawy o wojskowości zwymyślał generała, porównując go z kobietą o lekkich obyczajach. Skojarzenia z córami Koryntu możemy często spotkać w ustnych i pisemnych wypowiedziach Piłsudskiego. W dotyczącej spraw łączności w działaniach wojennych instrukcji z dnia 27. 03. 1929 r. generalny inspektor sił zbrojnych i pierwszy marszałek Polski stwierdza obrazowo, że „wojsko bez pracy nad łącznością staje się zwyczajną dziewką publiczną, szukającą awantur miłosnych po różnych lasach i pagórkach, bez żadnej korzyści dla wojny oprócz zadowolenia rozdziwaczonej pindy".

SZCZEGÓLNIE ostro atakował Piłsudski Sejm hamujący jego dyktatorskie zapędy. Ich kwintesencją jest wywiad jakiego 26 sierpnia 1930 r., nazajutrz po objęciu funkcji premiera, udzielił Piłsudski posłowi do Sejmu i redaktorowi naczelnemu „Gazety Polskiej" Bogusławowi Miedzińskiemu. Na pytanie Miedzińskiego o program na najbliższy okres, Piłsudski odpowiedział: „Pan, jako poseł, postawił pytanie po poselsku — to jest tak, że odpowiedzieć na nie nie sposób; albowiem poseł do Sejmu jest stworzony na to, ażeby głupio pytał i głupio mówił. Toteż wie pan, ja osobiście nieraz wątpię o jakiejkolwiek wartości tak zwanych demokratycznych pojęć, a jeszcze mniej o wartości tak zwanego parlamentaryzmu, gdyż on prowadzić musi do oszukaństw i do musu życia w świecie oszukańczym". W wywiadzie tym mówił jeszcze Piłsudski o konstytucji używając określenia konstytuta — prostituta, a także o posłach, twierdząc, że „zdaniem moim, w każdym urzędzie pana posła należy usuwać za drzwi; jeżeli zaś przy tym coś im dołożą — to także nie szkodzi".

Piłsudski lubił bardzo takie stwierdzenia, jak to ostatnie, że jeśli posłom „dołożą — to także nie szkodzi". W kilka dni później na posiedzeniu rady ministrów, na którym postawił wniosek o rozwiązanie Sejmu, swoim adwersarzom obiecywał, że jeśli nie pójdą za jego wskazówkami to „...dyktatorem będzie komisarz policji (...) który będzie ciągle po mordach bić, tak, że zęby latać będą".

UŻYWANIE „bicia w mordę" jako argumentu w walce politycznej stało się szczególnie popularne w okresie po przewrocie majowym. Jedną z pierwszych ofiar był poseł Jerzy Zdziechowski, który w dyskusji nad budżetem zgłosił 24. 09. 1926 r. wniosek o ograniczenie wydatków rządowych w tym i wojskowych. W nocy z 30 września na 1 października do mieszkania posła Zdziechowskiego wdarła się grupa oficerów i pobiła go. Oświadczyli oni posłowi, że jest to kara za wtrącanie się do budżetu wojskowego. Sprawa nabrała wprawdzie rozgłosu jednak śledztwo prowadzono tak, aby sprawców nie wykryć. Indagowany w tej sprawie Piłsudski odpowiedział marszałkowi Sejmu — Ratajowi, że „niech sobie Zdziechowski sam szuka winowajców ja nie będę stróżem jego..." (tu użył słowa wulgarnego).

W latach następnych ofiarami podobnych bandyckich napadów stali się pisarze Tadeusz Dołęga-Mostowicz i Adolf Nowaczyński, który w wyniku pobicia stracił oko oraz przewodniczący delegacji polskiej w rokowaniach ryskich, a później wicemarszałek Sejmu — Jan Dąbski.

Już tych kilka przykładów dotyczących zachowania się J. Piłsudskiego wystarczy chyba ażeby zachęcić współczesnych wielbicieli jego osoby do pewnej choćby dozy krytycyzmu.

PAP

Można się targować

(Dokończenie ze str. 3)

tem dopiero zobaczyłem tablicę informacyjną, że tu właśnie znajduje się galeria „Tangram", o której już coś niecoś słyszałem od znajomych, w rozmowach przy kawie. Start galerii odbywał się, jak słyszałem, także z przeszkodami?...

— Nieoficjalny pierwszy wernisaż prac Jerzego Chartowskiego — odbył się w listopadzie ubiegłego roku, a oficjalne otwarcie galerii zaplanowaliśmy na 14 grudnia. W związku z ogłoszeniem stanu wojennego, musieliśmy otwarcie przesunąć na inny termin i — już bez pompy — otworzyliśmy galerię w marcu bieżącego roku.

— Zgromadziliście tu dzieła, reprezentujące niemal wszystkie kierunki artystyczne?...

— Tak, mamy prace malarskie, jest grafika i rysunek, rzeźba, jest artystyczna biżuteria srebrna. Są nawet tak szczególne propozycje, jak modelowe długopisy — potraktowane jako użytkowe formy artystyczne. Są ozdobne karty i etui na zaproszenia, artystyczne wyroby ze skóry, a nawet ręcznie wykonane kafelki i kompozycje z kafli. Poza tym przyjmujemy w galerii zamówienia na wykonanie różnych prac z dziedziny plastyki, a więc również na projekty wnętrz, mebli i tym podobne. I co może szczególne — w takiej galerii jak nasza można się targować...

— Innymi słowy: autentyczny handel. Kiedy czynna jest galeria?

— Prócz poniedziałków — codziennie od 11-tej do 18-tej, a w soboty i niedziele krócej, bo do 14-tej.

— Wystrój lokalu, to także dzieło panów?

— Naturalnie. Sami projektowaliśmy wnętrze i sami je wykonaliśmy. Sami handlujemy i demonstrujemy także nasze własne prace, bo przecież podstawowy nasz zawód to właśnie działanie artystyczne, które łączymy jedynie z naszym obecnym zajęciem w galerii. Jedno uzupełnia drugie. Mamy kontakty ze sporą grupą artystów, którzy współpracują z nami i wystawiają w naszej galerii — od znanych, głośnych artystów o europejskiej sławie, do młodych absolwentów uczelni artystycznych. Prezentujemy u nas prace profesora Władysława Jackiewicza, Marii Talagi-Korpalskiej, Jadwigi Lesieckiej, Edmunda Lutczyna, Mieczysława Olszewskiego, Włodzimierza Wieczorkiewicza i wielu innych.

— Czy nie uważają panowie, że powstawanie nowych galerii sztuki, połączonych ze sprzedażą, wymagać będzie na pewno zasadniczego zróżnicowania poszczególnych placówek?

— Oczywiście. My nie wystawiamy każdej pracy, którą się nam oferuje, ale dokonujemy wyboru i już to samo nadaje galerii odrębny charakter. Myślimy jednak, że w przyszłości oblicze galerii uformuje bardziej sztuka użytkowa i że galeria będzie prezentować dorobek twórczy konkretnej grupy artystów, funkcjonujących w spółdzielni plastycznej. Takie wnioski wyciągamy z pierwszych doświadczeń działania naszej placówki. Są to pierwsze kroki i na ich ocenę przyjdzie jeszcze czas. A tymczasem zapraszamy do obejrzenia...

Rozmawiał: S. SIERECKI

Poszukiwani korektorzy

Gdańskie Wydawnictwo Prasowe zatrudni korektorów, pracą zmianową po południu i wieczorem, wymagane wykształcenie wyższe humanistyczne.

Zgłoszenia: tel. 31-50-41 wew. 165.

Temat, który ciągle wraca...

Co z tymi butelkami?

O potrzebie skupu opakowań szklanych mówi się głośno przeważnie z okazji jakiejś akcji. Od czasu do czasu słyszymy o wymianie butelek na alkohol, na kawę, na cukierki. Akcje jednak nie trwają bez przerwy, a szara rzeczywistość skupu wygląda zupełnie inaczej.

Oto jedno z dużych gdańskich osiedli — Chełm. Jedyny punkt skupu usytuowano przy ul. Lubuskiej. Jest wprawdzie jeszcze jedno miejsce przy ul. Malczewskiego, ale z powodu prowadzonych tam robót drogowych, osoby przynoszące butelki muszą wędrować drogą okrężną, przez ogródki działkowe. Nie każdy jednak daje radę przenieść kilkukilogramowy pakunek przez niebagatelny odcinek drogi z nowych bloków. Pozostaje więc ulica Lubuska. **Tymczasem ajent, prowadzący ten punkt skupu otwiera go... według własnego uznania, przeważnie z okazji rozpropagowanej przez prasę kolejnej akcji.**

Ktoś naiwny może spytać — dlaczego by nie korzystać z największego sklepu spożywczego przy ul. Worcella 1? Przecież ekspedientki mogą także odbierać butelki. I odbierają, tylko że wymyślono szereg „udogodnień" dla klienta. Na dużej tablicy codziennie wywiesza się informację, co się skupuje danego dnia. Osoba, która nie odwiedziła rano sklepu i nie przeczytała ogłoszenia, może być odprawiona z kwitkiem, gdyż na tablicy ogłoszeń figurują butelki po piwie, a ona przyniosła butelki po pepsi. W dodatku skup kończy się na godzinę przed zamknięciem sklepu i biada temu, kto przyszedł 5 minut po godzinie 18.

Ten drobny przykład każe nam się przestać dziwić, dlaczego przemysł boryka się z brakiem opakowań szklanych. Nieco optymizmu w tej sprawie przybyło nam po przeczytaniu komunikatu gdyńskiego „Społem". Wprawdzie Gdynia to nie Chełm, ale dobry przykład może być zaraźliwy... Otóż wiceprezes ds. handlu Antoni Dobrzycki przysłał nam informację, w której m.in. pisze: **„Społeczeństwo winno odczuć, że opakowania są dla przemysłu potrzebne. My, jako pośrednik między przemysłem i konsumentem pragniemy zorganizować zbiórkę w sposób sprawny i ułatwiający konsumentom zdawanie opakowań szklanych w naszych sklepach".**

Co więc dyrekcja „Społem" poleciła swoim pracownikom? **Otóż opakowania szklane, których nie skupują specjalne punkty i sklepy monopolowe** (np. butelki po mleku, śmietanie, wodzie mineralnej, piwie, sokach typu „Europa") **będą przyjmowane w każdej ilości przez sklepy, sprzedające te artykuły. W każdej placówce handlowej zostanie wywieszona informacja, jakiego typu butelki sklep przyjmuje bez ograniczeń, a jakie tylko na wymianę przy zakupie towaru.**

Ponadto w wolną sobotę, 15 maja br. samochody, ustawione w 8 punktach miasta będą w godz. 8—14 skupowały butelki po winie, wódce, oleju i occie. Oto miejsca, gdzie będą stały samochody. Obłuże Leśne, ul. Wincentego Gruny 39 — obok sklepu spożywczego nr 118, Obłuże Górne, ul. Płk. Dąbka — na placu targowym obok supersamu nr 101, Orłowo, pl. Górnośląski 9, Chylonia, ul. Kartuska 20, Wzgórze Nowotki, ul. Dzierżyńskiego 58, Witomino ul. Narcyzowa 27, Płyta Redłowska ul. Boh. Starówki Warszawskiej — naprzeciw poczty i w śródmieściu, ul. Władysława IV — tak że w pobliżu poczty.

Mamy nadzieję, że za przykładem Gdyni pójdą inne miasta. Inaczej temat butelek będzie ciągle wracał na łamy prasy!

D.J.

Reglamentacja paliw nie uległa zmianie

Mile zaskoczył nas komunikat PAP informujący, że czyni się przymiarki do ułatwień w nabywaniu benzyny osobom wybierającym się na urlop. Pośpieszyliśmy do Wydziału Komunikacji UW w Gdańsku by dowiedzieć się czy i kiedy zostaną one wprowadzone w życie. Niestety, z przykrością musimy zawiadomić, że nie nastąpi to w maju.

Przypomnijmy przeto, by uniknąć nieporozumień, że w maju nadal obowiązuje dotychczasowy system reglamentacji paliw. Tankować możemy więc trzy razy w miesiącu, oczywiście zgodnie z końcówkami numerów rejestracyjnych. Jednorazowo można wykupić dwukrotną porcję, także wstecz.

Zakupy są poświadczane przez pracowników CPN stemplami stacji na dowodach opłat PZU. Zwracamy uwagę, że 31 maja wstrzymana będzie sprzedaż dla właścicieli prywatnych pojazdów. Ponadto przypominamy, że nadal obowiązuje zakaz tankowania do kanistrów.

Bez zmian pozostał również system sprzedawania paliwa na talony dla osób potrzebujących — w związku z rodzajem wykonywanej pracy — większych ilości paliwa. Dodatkowe zezwolenia na tankowanie przysługują m.in. lekarzom, weterynarzom, doręczycielom poczty, pracownikom operacyjnej służby leśnej, rolnikom, ajentom sklepów spożywczych, księżom. Inwalidzi posługujący się wózkami inwalidzkimi lub samochodami z odpowiednim emblematem mogą tankować paliwo trzy razy w miesiącu w podwójnych porcjach.

Talony ważne są tylko na terenie województwa, w którym zostały wydane. W związku z tym na razie przyjdzie nam poczekać, aż opracowany zostanie realny system sprzedaży paliw dla osób wyjeżdżających na urlopy.

Łuk.

Zamknięcie przejazdu ulicą Grunwaldzką

Ze względu na awarię ciepłociągu, przebiegającego pod ulicą Grunwaldzką w rejonie Pałacu Ślubów dzisiaj o godz. 8.30 został zamknięty przejazd tą ulicą w kierunku do Wrzeszcza i Oliwy. **Podczas usuwania awarii ruch kołowy skierowany zostanie ulicami: al. Zwycięstwa, Karola Marksa, Kościuszki — do ul. Grunwaldzkiej.** Ze względu na zaniżoną skrajnię wiaduktu nad ul. K. Marksa (do wysokości 3,5 m) wyższe pojazdy powinny jeździć ulicami: al. Zwycięstwa, K. Marksa, Piramowicza (skręt w lewo tuż przed wiaduktem), H. Sawickiej, Miszewskiego — do Grunwaldzkiej.

Mogą także wystąpić zakłócenia ruchu w rejonie opery. **Samochody jadące od śródmieścia w kierunku Oliwy mogą wybrać drogę ulicami: Podwale Grodzkie, Wały Piastowskie, Jana z Kolna, Marynarki Polskiej, Kliniczną, K. Marksa, Kościuszki do ul. Grunwaldzkiej.**

Wydział Komunikacji UM w Gdańsku nie może dokładnie określić czasu trwania robót ciepłowniczych. Tym niemniej ustalono, że zatrudnione przy usuwaniu awarii Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowych i Kanalizacyjnych pracować będzie przez całą dobę, tj. na trzy zmiany.

(dj)

Prasowe Zakłady Graficzne w Gdańsku, ul. Targ Drzewny 9/11 zatrudnią przy druku gazet **pomocników oraz odbieraczki.**

Wiadomości udziela **Dział Spraw Pracowniczych** telefon 31-50-41 wew. 283.

Skradziony zegarek

Zdzisław S. wybrał się tego dnia po zakupy. Wstąpił m.in. do kiosku z obuwiem w gdyńskiej hali targowej. Nie wiedział, że jest przedmiotem czyjegoś zainteresowania lecz wkrótce to odczuł. Kiedy bowiem opuścił kiosk podążyli za nim dwaj mężczyźni, którzy już uprzednio szli za nim czekając na dogodny moment, aby go okraść. Widocznie uznali, że już nadszedł, bo choć wokół byli ludzie, jeden z nich pochwycił Zdzisława S. za przegub ręki na której nosił zegarek „Lanco" i zręcznie go odpiął. Wprawdzie zaskoczony i nie zdający sobie sprawy z tego o co chodzi Zdzisław S. odepchnął, jak sądził nietrzeźwego intruza, lecz miał on już zegarek ukryty w dłoni.

Dopiero teraz Zdzisław S. zorientował się, że został w bezczelny i zuchwały sposób okradziony, lecz złodziej tymczasem zdążył zmieszać się z tłumem. Poszkodowany nie dał za wygraną i rozpoczął jego poszukiwanie. Wkrótce dostrzegł złodzieja pod wiatą hali targowej w gronie kilku osób, którym... oferował do sprzedaży skradziony zegarek. Jak się okazało z dobrym skutkiem, gdyż znalazł się nabywca, zwłaszcza że cena była okazyjna. Poszkodowany podszedł więc do nowego właściciela zegarka i zażądał jego zwrotu. Ten jednak nie chciał nawet na ten temat rozmawiać i szybko zniknął mu z oczu.

W tej sytuacji Zdzisławowi S. nie pozostało nic innego jak udanie się po pomoc do milicji. Otrzymał asystę funkcjonariusza, z którym penetrując teren hali targowej rozpoznał i wskazał sprawcę kradzieży zegarka. Okazał się nim 40-letni Henryk W. zam. w Gdyni. Był w stanie, który kwalifikował go do umieszczenia w izbie wytrzeźwień. Następnie Henryk W. został aresztowany i w wyniku wszczętego śledztwa ostatnio odpowiadał przed Sądem Rejonowym w Gdyni. Nie pracował i był kilkakrotnie karany, co również wpłynęło na wysokość wyroku. Został skazany na 3 lata pozbawienia wolności i 8 tys. zł grzywny. Ponadto sąd orzekł w stosunku do skazanego nadzór ochronny na okres 5 lat i zobowiązał do powstrzymania się od nadużywania alkoholu.

(d)

Czy są świadkowie?

W dniu 29.IV.1982 r. około godz. 19 w Gdańsku na skrzyżowaniu ul. Elbląskiej i Głębokiej samochód marki Żuk lub Nysa potrącił pieszego a następnie oddalił się z miejsca zdarzenia. Świadkowie wypadku proszeni są o zgłoszenie się w Wydziale Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej MO w Gdańsku, ul. Kurkowa 8 pok. 8 tel. 37-02-74 lub 37-06-01.

W dniu 20.X.1981 r. o godz. 18.30 w Gdańsku na ul. Siennickiej na wys. ZREMB-u samochód osobowy marki „Fiat 125p" lub „Fiat 127p" potrącił przekraczającego jezdnię 75-letniego mężczyznę, który doznał uszkodzenia ciała. Świadkowie wypadku proszeni są o zgłoszenie się w Wydziale Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej MO w Gdańsku ul. Kurkowa nr 8 w godz. 8—15 lub telefonicznie 32-14-44, 37-02-72.

REPORTERZY informują.

Jak poinformował nas oficer dyżurny Komendy Wojewódzkiej MO w Gdańsku — wczoraj na drogach naszego województwa miały miejsce 3 wypadki. Trzy osoby zostały ranne. Liczba „3" była wczoraj fatalna, doszło bowiem również do... 3 kolizji drogowych. Natomiast patrole „drogówki" w trakcie przeprowadzonych kontrol wyeliminowały z ruchu 5 kierowców, znajdujących się w stanie wskazującym na spożycie alkoholu.

STRACIŁ PANOWANIE NAD „MALUCHEM"

Na ul. Spacerowej w Gdańsku-Oliwie 39-letni Piotr K., kierujący „Fiatem 126p", stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w przydrożne drzewo. Kierowca doznał poważnych obrażeń, przebywa w Szpitalu Wojewódzkim w Gdańsku.

CZOŁOWE ZDERZENIE MOTOROWERU Z CIĘŻARÓWKĄ

Również w Gdańsku zdarzył się kolejny wypadek. Na ul. Wielopole 23-letni Zdzisław M. prowadzący motorower „Jawa" nr rej. GKB-825 na łuku drogi zjechał na lewą jej stronę i zderzył się czołowo z jadącym z przeciwnego kierunku samochodem ciężarowym „Skoda" nr rej. WSD-072B, którym kierował Jan S. W wyniku zderzenia Zdzisław M. doznał poważnych obrażeń, znajduje się w III Klinice AMG.

(oc)

Psie sprawy

6 bm. w godz. popołudniowych na Przymorzu zaginął bardzo duży biały pies w czarno-brązowe łaty. Uczciwego znalazcę wynagrodzę. Wiadomość: tel. 31-19-13 w godz. 8—15.

10 bm. w lesie pod Brodwinem w Sopocie przybłąkał się młody chart afgański. Wiadomość: Schronisko dla Zwierząt w Sopocie.

A.S.

1 maja, w okolicy Akademii Medycznej, zaginął piesek kundelek o krótkiej sierści koloru beżowo-rudego, (opadające prawe ucho). Tymczasowego opiekuna proszą o skontaktowanie tel. 32-32-03 po godz. 16 stęsknieni właściciele.

Z.

10 maja w Oliwie w pobliżu pętli tramwajowej, zaopiekowano się psem nierasowym czarnym, z białym krawatem i białymi skarpetkami. Miał złamaną przednią łapę, a na szyi obrożę. Psa odprowadzono do schroniska w Sopocie.

Z.

Dostawy „zakorkowały" punkty opałowe

WIELOKROTNIE w ub. roku pisaliśmy o zbyt małych dostawach węgla. Przydział dla naszego województwa był bardzo niski i zaledwie pokrywał 75 proc. potrzeb. Długi pozostały do tego roku i jeszcze w wielu miejscowościach rolnicy nie otrzymali swojego przydziału. Jak wygląda obecnie sytuacja? Zadzwoniliśmy w tej sprawie do kilku składów opałowych w Gdańsku.

Kierowniczka składu przy ul. Grunwaldzkiej, **Irena Lenartowicz** twierdzi, iż już od marca sytuacja jest dość dobra. Przychodzą odpowiednie ilości węgla i koksu. Jest jednak poważny problem — jakość opału pozostawia wiele do życzenia. Fakt ten oraz nowe, wyższe ceny sprawiają, że nie wszyscy klienci odebrali jeszcze swój węgiel.

— Podstawowa sprawa to wysokie ceny — mówi kierownik składu przy Siennej Grobli, **Marek Kraj**ka. — Jedna tona pierwszogatunkowego węgla kosztuje 2000 zł, gatunek Ia — 2200 zł. Jeszcze droższy jest koks — orzech I kosztuje aż 3000 zł. Większość klientów zapłaciła za opał jeszcze w styczniu, po starych cenach, teraz muszą dopłacić. Wydaje mi się, że wielu emerytów, osoby starsze, nie stać na tak duży wydatek. Wprawdzie miała być rekompensata, lecz większość klientów jeszcze jej nie otrzymała. Tym sobie należy tłumaczyć zjawisko nieodbierania węgla i koksu. W dodatku dostawy są bardzo nierytmiczne i bywa tak, że w ciągu dwóch dni otrzymujemy aż 27 wagonów. Nie jesteśmy w stanie ich rozładować. Dawniej pomagali w tym ludzie pracujący dorywczo, obecnie wobec obowiązku stałego zatrudnienia — ubyli nam tacy pracownicy.

Z-ca dyr. Zakładu Handlu Opałem WZSR **Władysław Soroka** powiedział nam, że sytuacja na terenie Trójmiasta jest stosunkowo dobra, nie licząc kłopotów z osobami, które dokonały przedpłat w styczniu i obecnie nie zawsze mogą dodatkowo dopłacić za opał. Inaczej jest na wsi i w małych miasteczkach. Tam nie ma przedpłat i nabywcy kupują opał w dniu dostawy. Ciężki ubiegły rok sprawił, iż WZSR ma poważne zaległości. Rolnicy mogli odbierać je do końca kwietnia, zaś w maju oferuje im się jedynie ekwiwalent pieniężny za opał. Nie zawsze spotyka się to z zadowoleniem ze strony nabywców.

Górnicy wydobywają coraz więcej i kraj jest coraz lepiej zaopatrzony w opał. Dostawy jednak nierzadko „korkują" punkty opałowe. Należy chyba porozumieć się co robić, aby nie groziła nam klęska urodzaju latem..., a zimno... zimą.

D.J.

Już za 3 dni wystawa w Domu Technika NOT

Wiosna w Tulipanach

Przypominamy, zapraszamy. Za 3 dni, 14 bm. w piątek o godz. 17 uroczyście otwarta zostanie tradycyjna impreza pod patronatem „Wieczoru Wybrzeża" — „Wiosna w tulipanach". Głównym organizatorem jest w tym roku Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Ogrodnictwa przy współudziale Bałtyckiej Agencji Artystycznej. Wystawa, prezentująca przez 9 wystawców 300 odmian tulipanów, czynna będzie w piątek w godz. 17—19, a w sobotę i niedzielę w godzinach od 10 do 19. W ramach „Wiosny" odbędzie się wiele interesujących imprez: koncertów, filmów, prelekcji. Szczegółowy program podamy w następnym numerze „W.W.".

Co to jest SITO?

GŁÓWNY w tym roku organizator „Wiosny w tulipanach" to Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Ogrodnictwa. Zrzesza ono 426 członków z woj. gdańskiego i elbląskiego. Jak mówi mgr inż. **Henryk Paszkowski** — SITO jest jednym ze stowarzyszeń federacji skupionych w Naczelnej Organizacji Technicznej. W tym roku zamierza SITO rozpocząć współpracę z podobnymi stowarzyszeniami rolników, leśników, chemików celem wykorzystania doświadczeń przy wdrażaniu technologii preparatów, które można uzyskać z odpadów siarkowych i fosfogipsów. **Zamierza także doprowadzić do zjednoczenia zawodowego ogrodników czyli podpisać porozumienie i określić formy współpracy z Polskim Związkiem Ogrodniczym, który powstał w ub. roku i ma swój oddział w Gdańsku.**

W ramach stowarzyszenia działa zespół rzeczoznawców, który na zlecenie przedsiębiorstw jak również osób prywatnych wykonuje projekty terenów zieleni, ekspertyzy dotyczące produkcji ogrodniczej, ochrony roślin, ekonomiki ogrodnictwa, przechowalnictwa i ochrony środowiska. Prowadzone są tu także opinie szacunkowe z zakresu szkód, kursy specjalistyczne z zakresu przekwalifikowania zawodu i zmiany zawodu a także szkolenie członków w różnych specjalnościach ogrodniczych jak np. sadownicy, kwiaciarze, warzywnicy. Organizowane są także wycieczki dla członków stowarzyszenia. W ub. roku mieli oni możliwość zapoznania się z hodowlą specjalistyczną w Holandii, Grecji, Turcji.

Jak informuje dalej inż. Henryk Paszkowski — **SITO zgłosiło swoją ofertę Federacji Konsumentów, wyrażając chęć wykonywania darmo przez zespół rzeczoznawców różnego rodzaju ekspertyz.** Bardziej skomplikowane podejmowane będą na konkretne zlecenia. Mogą tu się znaleźć np. badania kosztów przetworów owocowo-warzywnych, ocena jakości materiałów — pod kątem przyjętych norm. Obserwuje się bowiem brak kontroli ze strony handlu, który powoduje olbrzymie nadużycia kosztem konsumenta. Sprzedaje się np. owoce, za które ceny pobierane są jak za wybór ekstra, natomiast stan tych owoców od owego wyboru znacznie odbiega. Podobne nadużycia spotyka się np. przy sprzedaży warzyw, które nie powinny być wystawiane na stoiskach, a niszczone z powodu ich nieprzydatności do spożycia.

Stowarzyszenie także chce mieć wpływ na określanie przydatności różnych narzędzi ogrodniczych. Kopiowane są one często z zachodnich wzorców, nie spełniając swojej roli, gdyż są po prostu źle podrobione i odbiegają od oczekiwań odbiorców czyniąc je nieprzydatnymi.

Zespół rzeczoznawców SITO podjął się 3 lata temu opracowania **projektu zagospodarowania trójmiejskiego parku krajobrazowego.** Była to praca b. poważna, przerastająca możliwości specjalistów naszego regionu. Można powiedzieć, że nowatorska, gdyż brakuje do tej pory odpowiedniej fachowej literatury z tej dziedziny, a projektów z innych stron kraju nie można przeszczepić tutaj ze względu na specyfikę naszego regionu. **W badaniach udział brali m.in. leśnicy, hydrografowie, geolodzy, specjaliści od terenów zieleni i od ochrony środowiska.** Wartość wszystkich prac wykonanych przez rzeczoznawców osiągnęła wysokość 3 mln złotych. Projekt gotowy będzie już do końca maja.

Co jeszcze można powiedzieć o SITO? — zaprezentuje się ono przede wszystkim na tegorocznej „Wiośnie w tulipanach" — po raz pierwszy jako główny organizator, wzmocniony opieką fachową i społeczną pracą członków swego stowarzyszenia.

ztm.

13 kolorowych hektarów

W tym roku pola w Stacji Hodowli Roślin Ogrodniczych w Pszczółkach czerwienią i żółcieją od różnych odmian tulipanów. Zima nie była długa, wiosna przyszła w przewidzianym terminie, tak że z ziemi zaczęły wyrastać wszystkie hodowane odmiany kwiatów. Od trzech lat SHRO w Pszczółkach posiada największe w Polsce tulipanowe pole, rozsiane w gospodarstwach w Miłobądzu, Koźlinach, Pszczółkach i Trąbkach Wielkich. Na 13 hektarach uprawiane są 24 odmiany, zróżnicowane pod względem wczesności kwitnienia, barwy kwiatu, plenności oraz przydatności do pędzenia. Stacja jest też największym producentem i dostawcą cebul tulipanów na rynek krajowy, które sprzedawane są za pośrednictwem 5 oddziałów nasienno-szkółkarskich „CNOS".

Hodowlę tulipanów — jak mówi zastępca dyrektora **Bogusław Piotrowicz** — rozpoczęto tutaj od 20 arów. W tej chwili reprodukcja cebul tulipanów jest podstawowym kierunkiem działalności zakładu. Poza tym uprawia się tutaj nasiennictwo warzywne oraz hodowlę zachowawczą tulipanów i kapusty głowiastej. Poza uprawami specjalistycznymi, pozostały areał zajmują zboża, rośliny okopowe, rzepak.

W laboratorium stacji wykonywane są analizy, dotyczące oceny wartości siewnej nasion warzyw oraz badania fitopatologiczne materiałów hodowlanych. Prace te, prowadzone są również usługowo dla innych ośrodków hodowlanych, a także rolników indywidualnych i plantatorów nasiennych upraw warzywnych. W szeroko zakrojonych badaniach stacja współpracuje z Instytutem Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Radzikowie i Instytutem Warzywnictwa w Skierniewicach.

Jakie odmiany SHRO Pszczółki zaprezentują na „Wiośnie w tulipanach"? Jak twierdzi **Stanisława Kowalkowska**, starszy specjalista do spraw produkcji kwiaciarskiej — prawdopodobnie wszystkie hodowane. Z ciekawszych — „Wesołą Wdówkę" — która w ubiegłych latach zdobyła nagrodę publiczności, „Prezydenta Kennedy'ego" — o zapachu jaśminu, „Hollands Glory" — o zapachu pomarańczy oraz „Maureen", „Snowpeak", King Blood".

W tym roku podczas trwania wystawy, SHRO Pszczółki przyjmować będzie zamówienia na cebulę tulipanów (I, II, III VI wybór). Minimalne ilości zamawiających cebul — 250 sztuk z jednej odmiany i wyboru działkowicze będą mogli nabywać za pośrednictwem Pracowniczych Ogrodów Działkowych.

ztm

Wiosenne filmy i prelekcje

Z okazji tegorocznej imprezy „Wiosna w tulipanach" organizatorzy przygotowali dla miłośników kwiatów wiele dodatkowych atrakcji. Jedną z nich będą wyświetlane na zasadzie kina non-stop filmy **„O kwiatach inaczej", „Tam, gdzie kwitną jabłonie", „Z życia kwiatów", „Zapylanie kwiatów", „Barwy kwiatów", „Kwiaty w Parku Kórnickim", „Kwiaty i owady".** Projekcje odbędą się: 15 bm. w sobotę w godz. 10.30—12 — w sali B Domu Technika NOT, 16 bm. w niedzielę od godz. 10,30 do 13.

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Ogrodnictwa zaprasza wszystkich, którzy chcieliby zgłębić tajniki uprawy i hodowli kwiatów na interesujące prelekcje: w sobotę w godz. 11 do 13 w sali D Domu Technika NOT mgr **Mieczysława Martynowska** opowie o architekturze ogrodów przydomowych oraz kompozycjach kwiatowych w parkach i ogrodach. Spotkanie to powtórzone zostanie w niedzielę w godz. 14-16. W sobotę także w godz. 14-16 oraz w niedzielę w godz. 10,30 do 12 także w sali D dr **Joanna Krauze** z Akademii Rolniczej w Poznaniu wygłosi wykład na temat uprawy tulipanów i innych roślin cebulowych.

ztm

Tulipany z Izbisk

PO raz czwarty w „Wiośnie w tulipanach" weźmie udział Stacja Hodowli Roślin Ogrodniczych w Izbiskach. Położona jest ona na terenie Żuław wiślanych, przy znanej letniskowej miejscowości Jantar w woj. elbląskim. Swoim zasięgiem obejmuje: **Jantar, Mikoszewo i Izbiska.** W stacji tulipany rosną na powierzchni około 1,5 ha. Można powiedzieć, że jest to dopiero zaczątek przyszłej plantacji. W tej chwili znajduje się tutaj 10 odmian tulipanów: **Empire State, Margareth Herbst, Garden Party, Vivex, Prez. Kennedy, Oxford, Madame Curie** (niezwykle długo trzymająca się w wazonie), **Paul Richter, Apeldoorn** (czerwony) przechodzący w żółty kolor, którego cebulki zostały zakupione niedawno w Holandii), **Apeldoorn Elite, London.**

W Izbiskach od lat prowadzi swoje doświadczenia dr **Władysław Szlachetko** z Warszawy. Są to badania nad przyrostem czterech odmian tulipanów. Problemem jest tutaj Vivex — sprowadzony także z Holandii, którego cebulki okazały się tajemniczą mieszanką innych odmian.

Od momentu, gdy SHRO w Izbiskach wzięła udział w „Wiośnie w tulipanach", posypały się listy od miłośników kwiatów z prośbą o odsprzedanie cebulek. W ub. latach było to niemożliwe, w tym roku natomiast — jak informuje dyrekcja — oferty na zakup cebul tulipanów mogą składać rolnicy indywidualni.

ztm

* SPORT * SPORT * SPORT * SPORT *

Kolarze na trasie I etapu Wyścigu Pokoju — w miejscowości Vratno koło Mielnika. Na czele peletonu Tadeusz Krawczyk.
CAF — Andrzej Łokaj — Telefoto

Na czele kolarze NRD

Nowy lider Wyścigu Pokoju

II etap XXXV Wyścigu Pokoju przyniósł kolejną zmianę lidera i znaczne przetasowania w klasyfikacjach. Przebiegał pod dyktando kolarzy ZSRR, CSRS i NRD. Polacy którzy początkowo dotrzymywali tempa czołówce, w drugiej części etapu nie zdołali zachować pozycji w czołowej grupie i zanotowali na mecie dość poważne straty.

Na betonowej bieżni stadionu w Ołomuńcu najszybszy z kilkudziesięcioosobowej grupy czołowej był bardzo aktywny na całym etapie **Rikho Suun** (ZSRR). Jako pierwszy wjechał w bramę stadionu i dość wyraźnie wyprzedził **Thomasa Bartha** (NRD) i **Michala Klasę** (CSRS).

W czołówce było aż 6 zawodników radzieckich, 5 kolarzy CSRS i NRD, a niestety, tylko 2 Polaków — **Andrzej Serediuk** i **Witold Mokiejewski**. **Tadeusz Krawczyk**, który odpadł od prowadzącej grupy na podjeździe na drugą górską premię, przez ponad 30 km samotnie praktycznie gonił peleton i przyjechał na metę ze stratą niespełna 2 minut.

Na czoło klasytikacji indywidualnej wysunęli się po drugim etapie kolarze NRD — Barth i Loetzsch. Choć obaj mają identyczny czas, liderem będzie Barth zajmujący wyższą pozycję w klasyfikacji punktowej. W czołowej 10 znalazło się 4 kolarzy ZSRR, 2 Czechosłowaków, Polak Andrzej Serediuk i Portugalczyk Pelmiro Silva. Serediuk awansował po drugim etapie na bardzo wysoką, 6 pozycję i ma zaledwie 10 sek. straty do lidera. Na 14 pozycji sklasyfikowany jest Tadeusz Krawczyk i chyba już tylko ci dwaj z naszej szóstki mogą marzyć o ukończeniu wyścigu na dobrej pozycji. Pozostali Polacy ponieśli już poważne straty, a ich zadaniem będzie wspomaganie zajmujących lepsze miejsca kolegów.

W klasyfikacji drużynowej nie zaszły zmiany na trzech czołowych miejscach. Zachowali także swe miejsca Bułgarzy i Polacy, ale dzielą już ich od drużyny NRD minutowe różnice. Stało się jasne, że liczą się w wyścigu tylko te zespoły — zajmująca 6 miejsce Rumunia ma już bowiem blisko 10 minut straty do liderów.

Porażka Mirosława Kuźmy

Grzegorz i Paweł Skrzeczowie już w półfinałach

REPREZENTANT Polski w wadze lekkośredniej **Mirosław Kuźma** nie znalazł uznania w oczach sędziów i przegrał pojedynek o półfinał z Irlandczykiem Tomem Correm 2:3.

Wyższy od Polaka, dobrze wyszkolony Irlandczyk, walczący z odwrotnej pozycji, starał się utrzymywać przeciwnika na dystans punktując prawymi prostymi. Kuźma natomiast dążył do półdystansu. W pierwszej rundzie Polakowi kilka razy się to udało i to starcie minimalnie wygrał nasz bokser.

W drugiej rundzie Polak zwolnił tempo, co bardzo odpowiadało Irlandczykowi, który nadal wyprowadzając szybkie prawe proste uzyskał 1-punktową przewagę.

W ostatnim starciu Kuźma ruszył jednak do ostrego ataku, przyspieszył, często przechodził do półdystansu spychając przeciwnika do defensywy. Irlandczyk zasłużył na pochwałę za wielką odporność na ciosy. Mimo otrzymania kilku silnych sierpowych nie dał się oszołomić i od czasu do czasu rewanżował się Polakowi. Walkę zakończyła seria Kuźmy ulokowana na korpus Corra.

Ogłoszenie werdyktu przyznające go zwycięstwo Irlandczykowi widownia przyjęła z dezaprobatą. Zdziwiony był zresztą sam Corr. Mimo że Kuźma „przespał" drugą rundę to jednak był w tej walce bokserem lepszym, przejawiał więcej inicjatywy i on nadawał ton pojedynkowi.

Krzywdzący Kuźmę werdykt to jeszcze jedna pomyłka monachijskiej ekipy sędziowskiej, której działalność jest mocno krytykowana. Jury zebrało już kilka protestów od kierowników ekip przeciwko niesprawiedliwym werdyktom. Ich efektem jest odsunięcie kilku jurorów od sędziowania. Nie zmienia to jednak faktu, że szereg zawodników zostało pokrzywdzonych.

W ostatniej serii ćwierćfinałowych pojedynków reprezentant Polski w wadze półciężkiej **Paweł Skrzecz** pokonał jednogłośnie Amerykanina **Bennie Hearda**.

Polak stoczył bardzo dobry pojedynek. Od początku kontrolował sytuację utrzymując na dystans dążącego do wymiany ciosów czarnoskórego silnego Amerykanina. Skrzecz nie dał się jednak sprowokować, unikał bijatyki i systematycznie punktował lewymi prostymi, a Amerykanin odczuł też kilka prawych sierpowych Polaka. Zmusiło to Hearda do zrezygnowania z opuszczania gardy co początkowo dość nonszalancko robił.

Po dwóch rundach Polak miał wyraźną przewagę. W ostatnim starciu słaby technicznie, ale silny Amerykanin nadal szukał okazji do zadania nokautującego ciosu. Pod koniec walki udało mu się nawet zmusić zmęczonego Skrzecza do skrócenia dystansu i przyjęcia wymiany ciosów. Na szczęście trudy pojedynku osłabiły również i jego siły. Polak unikami wpuścił kilka razy Hearda w liny. Zwycięstwo Skrzecza przyjęła widownia oklaskami.

Paweł Skrzecz spotka się 14 bm. z Jugosłowianinem **Pere Babicem**, który pokonał po słabej walce Czechosłowaka **Jarosława Ligota** 5:0.

Tak więc w półfinałach reprezentować będą Polskę dwaj bliźniacy Grzegorz i Paweł Skrzeczowie.

PAP

Zenon Plech najlepszy z Polaków

Nie wszyscy żużlowcy wykorzystali szansę

Przed szansą awansu do półfinałów strefy europejskiej indywidualnych mistrzostw świata na żużlu stało 13 naszych reprezentantów. Z informacji z trzech europejskich miast — Debreczyna (Węgry), Norden (RFN) i Wiener Neustadt (Austria) wynika, że jedynie trzech polskich żużlowców potrafiło ją wykorzystać.

W zachodnioniemieckiej miejscowości Norden awans wywalczył jedynie **Zenon Plech**, zajmując trzecie miejsce. Drugi z naszych reprezentantów **Henryk Olszak** uplasował się na dziewiątym miejscu z dorobkiem — 8 pkt. W Wiener Neustadt triumfował reprezentant RFN **Maier** — 12 pkt przed **Aignerem (RFN)** — 12 pkt. i **Gordiejewem** (ZSRR) — 11 pkt. **Edward Jancarz** zajmując szóste miejsce — 10 pkt. także awansował do półfinału. **Jerzy Rembas** zgromadził 5 pkt. co dało mu 13 miejsce.

Na węgierskim torze w Debreczynie, gdzie startowało dwóch Polaków, do kolejnej rundy awansował jedynie **Roman Jankowski**, zajmując 7 miejsce z dorobkiem 9 pkt., drugi z naszych reprezentantów **Ryszard Buśkiewicz** uplasował się na 10 miejscu z dorobkiem 5 pkt.

PAP

25-lecie gdańskiego TKKF

Wczoraj w Klubie Prasy odbyła się konferencja prasowa zorganizowana przez Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej w związku z 25-leciem działalności tej zasłużonej dla rozwoju sportu masowego instytucji.

Obszerną informację o pracy TKKF na terenie Wybrzeża przedstawił wieloletni prezes towarzystwa, jeden z jego gdańskich założycieli **Stanisław Lewiński**.

Dodajmy, że z okazji tej rocznicy TKKF przygotowało szereg atrakcyjnych imprez sportowo-rekreacyjnych, o których informować będziemy Czytelników na bieżąco. A do pracy towarzystwa podczas minionego 25-lecia powrócimy w odrębnym artykule.

ach

LONDYN. Piłkarze Szkocji w towarzystwie dziewcząt z zespołu wokalnego wystąpili w programie BBC TV, a zaśpiewali oczywiście „Pieśń o Mistrzostwach Świata".
CAF — AP

Szachy

W Wejherowie 8 bm. odbył się III Wojewódzki Turniej szachowy o puchar dyrektora Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 1.

Wśród dziewcząt zespołowo zwyciężyła I drużyna SP-2 w Pruszczu Gd. — 31,5 pkt. przed reprezentacją SP 8 Sopot (I zespół) — 29,5 pkt., MKS Gdynia, ZSG w Szemudzie i II zespołem SP 8 w Sopocie.

Indywidualnie na poszczególnych szachownicach najlepszymi okazały się: **Joanna Karmazyn** i **Marzena Harasim** z SP 2 w Pruszczu oraz **Celina Lidzbarska** z ZSG Szemud, wyprzedzając **Annę Pałatę**, **Annę Tokarską** i **Edytę Sikorę** SP 8 Sopot. Na trzeciej pozycji znalazły się: **Justyna Markowska** — MKS Wejherowo, **Grażyna Penk** — MKS Gdynia i **Anna Czach** z SP 49 w Gdańsku.

Spośród chłopców najwięcej — 48 pkt. zdobyła drużyna MKS — OSW-1 w Wejherowie, wyprzedzając o jeden punkt ekipę MKS — SZS w Gdyni.

Na poszczególnych szachownicach triumfowali: **Leszek Krzywkowski** — SP 2 Pruszcz, **Stefan Brylowski** z OSW-1 Wejherowo (jedyne 100 proc wygranych partii), **Tomasz Mikołajczyk** i **Wojciech Prus** z MKS Gdynia. Drugie lokaty wywalczyli: **Remigiusz Rybiński** — MKS Gdynia, **Janusz Arent** — SP 49 Gdańsk, **Mirosław i Witosław Walkuszowie** — SP 2 Wejherowo, a trzecie — **Sławomir Szyc** — SP 8 Wejherowo, **Jarosław Bitner** — SP 8 Sopot, **Sebastian Kowalczyk** — MKS Gdynia i **Marcin Kut** — SP 2 Pruszcz.

(ilu)

Czytelnicy piszą, przychodzą, telefonują

Od redakcji

Eustachy Wachowicz, Gdańsk-Wrzeszcz: Interesującą Pana sprawę cen papierosów radzimy przedstawić bezpośrednio w „Ruchu", Gdańsk ul. Tkacka 9-10, tel 316-271 (centrala).

Anna Z., Gdańsk: Skoro była teściowa opuściła swój pokój 4 lata temu, powinna Pani wystąpić do Wydziału Spraw Lokalowych o przepisanie decyzji przydziału tego pokoju na Panią. Wniosek należy złożyć w sekretariacie WSL Urzędu Miejskiego w Gdańsku. Tam zostanie Pani poinformowana o wszelkich szczegółach postępowania.

Adam J., Gdynia: Powiadamiając komisariat MO o kradzieży, powinien Pan określić charakterystyczne cechy skradzionego sprzętu, oraz podać, jeśli to możliwe, numery fabryczne radia i głośników. Na przyszłość radzimy nie zapraszać do siebie nieznanych osób..

B.M., Gdańsk-Główne Miasto: Rejon Obsługi Mieszkańców powiadomił nas o załatwieniu sygnalizowanej przez Pana sprawy. Wkrótce zresztą wrócimy do niej na naszych łamach, dotyczy ona bowiem szerszego kręgu osób.

wim.

Halina T. Gdańsk: Wszelkie słoiki z zamknięciem typu twist skupuje punkt mieszczący się przy ul. Szarej, (boczna od ul. Kartuskiej) w Gdańsku. Kilogram puszek po konserwach kosztuje 90 gr. Można je zbywać w punktach skupu „Złomowca".

Zygmunt D. Gdańsk-Stogi: Przerwa w dopływie ciepłej wody była związana z kontynuowaniem przebudowy węzła cieplnego. Wznowienie c.o. i dopływu ciepłej wody nastąpiło w godz. popołudniowych w piątek 7 bm.

(r)

Koniec zmory kierowców

Od wielu lat odcinek ul. Karola Marksa w Gdańsku, na trasie od wiaduktu kolejowego do skrzyżowania z al. Zwycięstwa, znajduje się w fatalnym stanie. **Doraźne naprawy nawierzchni niewiele pomagają, potrzebna jest generalna modernizacja. Apelują o to co jakiś czas nasi Czytelnicy, łamiący tam resory swoich samochodów.**

Odnowa nawierzchni nie ma sensu bez uprzedniego zmodernizowania torowiska tramwajowego, też ledwie się trzymającego. W końcu jednak WPK, będące głównym inwestorem, zleciło modernizację opisywanego odcinka Wojewódzkiemu Przedsiębiorstwu Robót Drogowych. Zlecenie zostało przyjęte, WPRD czeka teraz na dokumentację techniczną i uzgodnienie szczegółów. **Jeśli wszystko pójdzie dobrze, jest szansa aby jeszcze w tym roku trasa od wiaduktu kolejowego do al. Zwycięstwa przestała być zmorą kierowców.**

(wim.)

Kolejowe tarapaty

— Zapłaciłam w kasie za bilet kolejowy na trasie Gdynia-Wzgórze Nowotki — Gdańsk 6 zł, a wydano mi 4-złotowy bilet do Sopotu z zaznaczeniem na odwrocie długopisem „Gdańsk". Jak to rozumieć? — zapytuje Jadwiga W. z Gdańska.

Okazuje się, że nie chodzi tutaj o nadużycia. Po prostu kolej nie otrzymuje biletów kartonowych zgodnie ze swymi zamówieniami, trzeba przeto wykorzystywać te, które są w zapasie.

Nie tylko takie są zresztą kolejowe tarapaty. Kolej cierpi na niedostatek kasjerów, co przy braku sprawnych automatów stwarza duże niedogodności dla pasażerów.

W.R.

● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA

MATRYMONIALNE

SZCZĘŚLIWIE kojarzy małżeństwa Biuro Matrymonialne „Mazury" Olsztyn 2 — skrytka 336. K-1926

NIERUCHOMOŚCI

POZPOCZĘTĄ budowę willi w Pruszczu Gdańskim — sprzedam. Tel. 52-36-56. G-11047

MOTORYZACYJNE

SILNIK Mercedesa 200 D — sprzedam. Silnik Fiata 132 może być diesel — kupię. Tel. 82-25-88. G-12534

AUDI 100 LS, rok produkcji 1976 — sprzedam. Telefon 56-47-51. G-10789

SKODĘ 1000 MB po wypadku na części — sprzedam. Wiadomość: Gdynia-Obłuże, ul. Turkusowa 9 C/15. po 16. S-3647

MOTOCYKL M-72 — sprzedam. Oliwa, Darłowska 10. G-11959

FIATA 125p do remontu — sprzedam. Tel. 32-19-75. G-12816

MERCEDESA 200 D „przejściówka" — sprzedam. Telefon 41-90-77. G-12669

SPRZEDAM

PRZYCZEPĘ kempingową N-136e 1 bagażową, dywan 2,5×3,5, kożuszek i płaszcz skórzany, rozmiar średni, nowe, telewizor 1 lodówkę — używane. Tel. 43-03-32. G-12601

MŁODE kury wysokoniesne Ferma Bojano 84. Koleczkowo. G-12615

GLAZURĘ białą 12 m kw., niebieską 7 m kw. Telefon 51-11-50. od 12. S-1772

PAWILON warzywa-owoce. Tel. 52-17-83 godz 16—18. G-12336

ŁAŃCUSZEK i obraczki złote. Tel. 56-53-58. G-11778

TAKSOMETR Halda. Telefon 31-76-24. do godz. 15. G-11790

TELEWIZOR T 5005 wózek głęboki welurowy, żyrandol z czterema kloszami pokojowy. Gdańsk-Wrzeszcz, Miszewskiego 18/5. G-11838

ZŁOTY łańcuszek, wisiorek. Tel. 21-00-80. S-3588

PRALKĘ automatyczną. Tel. 22-68-68. godz. 19—20. S-3594

NAMIOT foliowy niebieski. Tel. 72-21-63. S-3601

SILNIK, skrzynię biegów Fiata 1500. Tel. 21-98-57. S-3609

DYWAN belgijski. Telefon 21-69-22. S-3634

KOŻUCH nowy męski. Telefon 51-77-89. G-11839

JACHTY Orion lub Conrad, Pentacon Six, perły — naszyjnik. Oferty 11860 Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

ORGANY Student 106 na gwarancji. Tel. 52-31-49. po 16. G-11890

M 2405 stereo nowy zamienię na nową lodówkę z zamrażalnikiem lub sprzedam. Motorower Simson Suhl 1956 — na części. Wrzeszcz, Wyspiańskiego 24/5. G-11896

FORMY i piec ceramiczny. Tel. 56-77-16. G-11897

OBRĄCZKI nowe 10,2 g. Oferty z ceną 11922. Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

PAWILON handlowy nowy, atrakcyjny. Tel. 41-75-01. G-11930

FUTRO norki, nowe, duży rozmiar. Tel. 41-20-01. G-11936

AKWARIUM, welony, aparature. Tel. 53-04-80 po godz. 17. G-11953

RADIOMAGNETOFON kasetowy Grundig RM 221. Telefon 56-46-78. G-12666

NOWĄ przyczepę kempingową. Tel. 43-03-32. G-12812

KUPIĘ

PARKIET, rubit, chemosil, papier ścierny. Tel. 52-28-04. G-11115

WÓZEK zamszowy granatowy. Tel. 21-00-80. S-3581

LODÓWKĘ nową dwukomorową. Tel. 23-27-00, godz. 9—18. S-3638

PAWILON handlowy w dobrym punkcie Trójmiasta lub boks Gdynia — Hala Targowa. Oferty 11919. Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

LOKALE

POŚREDNICTWO handlowe kupno-sprzedaż nieruchomości, mieszkań, Sopot, 1 Maja 4 m. 18, tel. 51-27-64, wtorki, czwartki 12—17. G-11420

POŚREDNICTWO mieszkań, nieruchomości, Gdynia, I Armii Wojska Polskiego 27, telefon 21-79-71. 11—17. G-11846

PIĘTRO domu 85 m kw. zamienię na 2-, 3-pokojowe mieszkanie centrum Gdynia. Tel. 20-58-69 pośrednictwo. S-3629

KUPUJĘ, sprzedaję mieszkania, domy, działki. Telefon 20-58-69. S-3633

WYNAJMĘ pokój z kuchnią. Pruszcz Nad Radunią 68. G-11758

M-3 i M-2 zamienię na 4- lub 3-pokojowe. Tel. 57-05-31 wewn. 234. G-11760

M-4 trzypokojowe własnościowe zamienię na M-2 i M-3 na trasie Oliwa — Sopot. Tel. 23-33-26. S-3577

WYNAJMĘ pokój małżeństwu. Płatne z góry za rok. Gdańsk-Wrzeszcz, Zielona Góra 5 A/1. S-3580

DWIE panie pracujące w handlu poszukują pokoju. Płatne z góry. Gdynia, Pogodna 4/42. S-3583

POSZUKUJĘ mieszkania w Gdyni na rok. Tel. 20-32-45. S-3635

SAMOTNA poszukuje pokoju na trasie Gdynia — Wejherowo, może być częściowo za opiekę. Oferty 3644. UPT 81-301 Gdynia 1.

ODNAJMĘ pokój Wrzeszcz Sobieskiego 32. G-11887

STRYCH zagospodarowany lub do zagospodarowania na mieszkanie — kupię. Telefon 31-64-61. G-11906

WYNAJMĘ pokój małżeństwu bezdzietnemu. Gdańsk, Szuberta 59. G-11909

M-4 trzypokojowe zamienię na dwa mieszkania oddzielne. Gdańsk-Suchanino, 80-174, ul. Kurpińskiego 13 A/4. G-11914

WYNAJMĘ pokój. Gdańsk, Spadzista 4/13. G-11935

POSZUKUJĘ samodzielnego mieszkania. Tel. 31-39-97. G-11900

ODNAJMĘ pokój, Wrzeszcz, Zbyszka z Bogdańca 47. G-11946

PRACA

ZATRUDNIĘ malarzy — wysokie stawki. Klinkosz, Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Wyspiańskiego 34/14. G-12640

POMOC domową na stałe lub dochodzącą potrzebna. Gdańsk-Oliwa, ul. Orłowska 1 A, tel. 52-14-49. G-12186

KALETNICZKĘ zatrudnię. Tel. 22-03-26 21-88-35. S-2868

ZAOPIEKUJĘ się dwuletnim dzieckiem. Tel. 53-20-83. G-11742

CUKIERNIKA na pół etatu i ucznia zatrudnię. Gdynia, ul. Redłowska 32. S-3597

POSZUKUJĘ opiekunki do trzyletniego dziecka. Telefon 21-62-89. S-3605

AKWIZYTORA z samochodem do rozprowadzania towaru — zatrudnię. Wiadomość: 81-963 Gdynia 1 — skrytka pocztowa nr 199. S-2615

PRĄCE chałupnicza przyjmę. Tel. 20-19-13 po 18. S-3620

EKSPEDIENTKĘ do kwiaciarni przyjmę. Tel. 23-27-00, godz. 9—18. S-3637

POTRZEBNA opiekunka do dziecka 4 lata. Gdynia-Leszczynki, ul. Chylońska 74/9. S-3645

ZLECE szycie lekkie chałupniczo. Tel. 22-19-38. G-11834

MECHANIKA posiadającego samochód — zatrudnię. Oferty 11861, Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

PANIA do kuchni, sprzątaczkę i kelnerkę zatrudnię w barze. Tel. 41-75-01. G-11929

ZATRUDNIĘ natychmiast szatniarza „Bar pod Bramą" Orunia, Jedności Robotniczej 77. G-12680

ZATRUDNIĘ kucharza Bar Bistro „Adwokacka" — Gdańsk, ul. Chlebnicka 48/51. G-11940

ZGUBY

ZGUBIONO wkładkę zaopatrzenia nr 210235 na nazwisko Wanda Pleger. G-12138

WE Wrzeszczu zgubiono złoty kolczyk. Zwrot równowartości dla znalazcy. Tel. 41-06-30. G-12501

ZGUBIONO wkładkę zaopatrzenia nr 187929 na nazwisko Kazimiera Lewandowska. G-12350

SKRADZIONO wkładkę zaopatrzenia nr 231155 Regina Krzemińska. G-12345

ZAGINĘŁA wkładka zaopatrzenia nr Ao 955915 Irena Szostek. G-11787

ZAGUBIONO wkładkę zaopatrzenia nr 391885 Urszula Nowakowska. G-11800

GDAŃSKA Stocznia Remontowa unieważnia przepustkę pracownicza seria G nr 000332 (niebieska) wystawioną na nazwisko Zbigniew Nowakowski, pracownik TS. G-11778

SKRADZIONO wkładkę zaopatrzenia nr 084317 Leszek Wiederstein. G-11817

ZAGUBIONO wkładkę zaopatrzenia nr 260203 Franciszek Kirszenstein. G-11816

WPK Gdańsk unieważnia zagubiony bilet wolnej jazdy R nr 0016411, Elżbieta Dabkowska. G-11822

DZIEKANAT Wydziału Ekonomiki Transportu Uniwersytetu Gdańskiego unieważnia legitymację studencką nr 37898-43-80-81 na nazwisko Wiesława Kalwasińska. G-11830

ZAGUBIONO wkładkę zaopatrzenia nr 476359 Kazimierz Myszk. G-11858

ZGUBIONO wkładkę zaopatrzenia 910926 na nazwisko Roman Wernik. G-11879

STOCZNIA Gdańska im. Lenina unieważnia zagubioną przepustkę nr 86215 na okres stanu wojennego uprawniającą do wejścia na teren stoczni na nazwisko Andrzej Sekowski. G-11893

NAUKA

ASYSTENT udziela korepetycji — matematyka, fizyka, chemia. Tel. 52-27-46. G-34022

MATEMATYKI uczę. Telefon 56-41-25, po 16. G-11266

POSZUKUJĘ pani która udzieli korepetycji z fizyki. Tel. 41-75-60. do godz. 12, pokój 4 A. G-11770

MATEMATYKA. Tel. 41-54-75. G-11965

RÓŻNE

CHCESZ zeszczuplieć? Przyjedź do Juraty! Informacje: mgr Wójcikiewicz, 84-141 Jurata ul. Ratibora 25, telefon 55. G-10492

CYKLINOWANIE parkietów. Chemosil kupię. Tel. 21-83-64. S-3246

NAPRAWA lodówek sprężarkowych. Tel. 51-70-91. G-10916

TAPETOWANIE, malowanie. Tel. 82-29-45. G-10971

SKLEP meblowy w Gdańsku-Brzeźnie Portowców 19, poleca segmenty pokojowe oraz komplety wypoczynkowe. G-11921

SOLIDNIE układam kafelki z materiału powierzonego. Tel. 57-28-07. G-12753

Dyrekcja Rejonowa KOLEI PAŃSTWOWYCH w Gdyni

zatrudni ze skierowaniami z Wydziałów Zatrudnienia

w jednostkach służbowych na terenie województwa gdańskiego:

- kandydatów posiadających wykształcenie średnie techniczne lub zasadnicze zawodowe: ślusarz, mechanik, elektromechanik z przeznaczeniem do pracy warsztatowej w służbie wagonów i trakcji oraz na stanowiska maszynistów pojazdów trakcyjnych
- absolwentów szkół średnich na stanowiska dyżurnych ruchu i ekspedytorów,
- mężczyzn na stanowiska manewrowych, zwrotniczych i nastawniczych w służbie ruchu oraz robotników w służbie drogowej i wagonów,
- mężczyzn na stanowiska strażników ochrony kolei,
- mężczyzn w zawodzie murarz, zdun, dekarz, stolarz, hydraulik do pracy w rejonach budynków,
- kobiety do pracy na stanowiska kasjerów biletowych, dróżników przejazdowych oraz w charakterze sprzątaczek.

DRKP nie przyjmuje osób karanych i zwolnionych z pracy dyscyplinarnie.

W sprawie przyjęć należy zgłaszać się we wszystkich jednostkach kolejowych na terenie województwa gdańskiego oraz w dziale ds. pracowniczych Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych w Gdyni, plac Konstytucji 3. K-1362

NAUKA — ZAWÓD — PRACA

CHCESZ MIEĆ ZNIŻKĘ ENERGETYCZNĄ TO ZGŁOŚ SIĘ DO ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ

Zakładu Energetycznego Gdańsk, ul. Ołowianka 1

która ogłasza zapisy młodzieży do klas pierwszych na rok szk. 1982/83

Szkoła nasza kształci w zawodach:

- elektroenergetyk
- elektromonter
- mechanik maszyn i urządzeń energetycznych

Warunkiem przyjęcia do Zasadniczej Szkoły Zawodowej ZE Gdańsk jest:

— wiek 15—17 lat
— ukończenie szkoły podstawowej
— dobry stan zdrowia
— przyjmowani są tylko chłopcy

Kandydaci przyjmowani są bez egzaminu wstępnego.

Nauka trwa 3 lata.

Kandydaci winni złożyć:
— podanie i życiorys
— podanie o internat (dla zamiejscowych)
— świadectwo ukończenia ósmej klasy
— kartę zdrowia ze szkoły
— 3 zdjęcia (podpisane)
— odpis aktu urodzenia do wglądu
— wykaz ocen z półrocza klasy ósmej

W okresie nauki zawodu uczniowie otrzymują następujące wynagrodzenie:
— w I roku nauki 700 zł miesięcznie
— w II roku nauki 1100 zł miesięcznie
— w III roku nauki 13,50/godz. + 5 proc. wysługi, + 36 zł deputat węglowy — w sumie ok. 2400 zł miesięcznie

Uczniom przysługuje prawo do:
— bezpłatnego umundurowania
— taryfy ulgowej za energię elektryczną od II roku nauki
— odzieży i obuwia roboczego i ochronnego zgodnie z normami obowiązującymi w zakładzie
— legitymacji szkolnej uprawniającej do przejazdów kolejami ze zniżką 33 proc.
— po ukończeniu szkoły jako pracownik Zakładu Energetycznego może kontynuować naukę w Przyzakładowym 3-letnim Technikum Energetycznym
— absolwentom, którzy podejmą pracę w zakładach przemysłu energetycznego przysługuje prawo do otrzymania zasiłku na zagospodarowanie w wysokości 15 tys. zł pod warunkiem zobowiązania się przepracowania 3 lat w zakładzie pracy, w którym absolwent otrzymał zasiłek
— zapewnienie pracy w energetyce

Ponadto: dla wyróżniających się uczniów szkoła organizuje bezpłatny kurs samochodowy kat. B.

Zapisy przyjmuje oraz udziela szczegółowych informacji sekretariat Zasadniczej Szkoły Zawodowej ZE — Gdańsk, ul. Ołowianka 1, telefon 31-52-89 lub 473-281. K-1427

Egzotyczne pamiątki

Zza polarnego kręgu. Wyroby pamiątkarskie z okręgu tajmyrskiego wykonuje się z drewna, kości i futra. Oto sympatyczny „portret" z futra renifera.

CAF – TASS

Koncert na trzy rogi

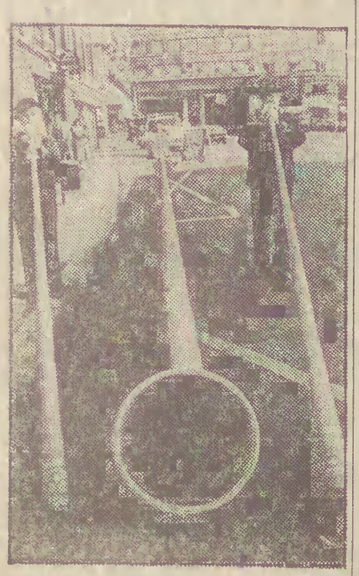

Koncert na imponującej wielkości rogach alpejskich na jednej z paryskich ulic. Środkowy jest największy na świecie.

CAF – Keystone

NA CZWARTEK — 13 maja

BARAN (21. III—20. IV)
Dojrzeje obecnie decyzja, z którą nosisz się od dłuższego czasu. Czy jednak będzie słuszna, przyszłość pokaże.

BYK (21. IV—21.V)
Sytuacja sprawi, że potrzebna będzie chwila szczerości. Rozmowa z kimś, kto jest Ci przychylny powinna wiele wyjaśnić. Nie wszystko co usłyszysz będzie miłe.

BLIŹNIĘTA (22.V—21.VI)
Czekają Cię drobne komplikacje w sprawach prywatnych. Trudno będzie zapobiec atmosferze nerwowości, a jednak Twój spokój może dużo zdziałać.

RAK (22.VI—22. VII)
Kieruj się obecnie w równej mierze uczuciem i rozumem. Tylko wówczas dojdziesz do właściwych wniosków, co czynić dalej.

LEW (23. VII—22. VIII)
Jakaś dobra wiadomość nadejdzie we właściwym momencie. Wykorzystaj szansę, a dalej wszystko układać się będzie po Twojej myśli.

PANNA (23. VIII—22. IX)
Czeka Cię podróż w sprawach urzędowych. W czasie ich załatwiania nie lekceważ zawartych znajomości. Mogą Ci być bardziej potrzebne niż sądzisz.

WAGA (23. IX—23. X)
Twe ukryte marzenia zostaną wreszcie spełnione. Może to być początkiem wielkich zmian. Nie działaj jednak zbyt pochopnie.

SKORPION (24. X—22. XI)
W nawale zajęć nie zapominaj o ukochanej osobie. Od dawna czeka ona na zrealizowanie pięknych obietnic.

STRZELEC (23. XI—21. XII)
Popadasz w konflikt z otoczeniem, trzeba koniecznie iść na kompromis. Upieranie się przy swoim stanowisku nie da Ci nawet satysfakcji.

KOZIOROŻEC (22. XII—20. I)
Nie buduj swych planów na czyichś obietnicach. Licz raczej na siebie i konsekwentnie dąż do obranego celu. Opłaci Ci się to.

WODNIK (21. I—20. II)
Znajdzie się niejedna okazja do umocnienia własnego stanowiska. Byłoby niedobrze, gdyby takie okazje nie zostały przez Ciebie zauważone.

RYBY (21. II—20. III)
Popełniasz błąd pozwalając się usunąć na margines spraw domowych. Twoje wygodnictwo może przynieść fatalne skutki.

Odwrócone role

W jednym z dzienników ukazujących się w Zimbabwe znalazła się wiadomość o nieoczekiwanym zjawisku. Otóż w jednym z ogrodów w mieście Bulawajo mieszkaniec zabił dwumetrowego węża, w którego żołądku znaleziono... martwą mangustę.

Mangusta jest drapieżnikiem żyjącym w Afryce. Długość ciała dochodzi do 65 cm, posiada 45-cm ogon. Do tej pory mangusty znane były jako tępiciele jadowitych węży.

OD RÓWNIKA PO BIEGUN

Chce po raz trzeci zdobyć Mount Everest

HINDUSKI wspinacz wysokogórski, Nawang Gombu zamierza po raz trzeci wspiąć się na najwyższy szczyt świata, Mount Everest (8849 metrów). Nie pierwszej już młodości N. Gombu (liczy 44 lata) jest bliskim krewnym Tenziga Norgaya, szerpa, który wraz z Nowozelandczykiem Hillarym po raz pierwszy w historii wspinaczek górskich zdobył tę najwyższą górę świata.

Obecnie przebywa on w Chinach w zachodniej części Tybetu, by jako członek wyprawy amerykańskiej zdobyć Mount Everest od strony chińskiej, trasę mało dotychczas znaną.

N. Gombu po raz pierwszy szturmował ten szczyt w 1962 roku. Jako uczestnik pierwszej wyprawy amerykańskiej, 3 lata później uczynił to samo z udziałem członków ekspedycji hinduskiej. Pobito wówczas światowy rekord jednoczesnego zdobycia tego szczytu przez 9 osób.

Hinduska agencja prasowa PTI informując o tym pisze o trudnościach, jakie miał N. Gombu w uzyskaniu zezwolenia władz chińskich na udział w szturmowaniu Everestu. Uzyskał je tylko na usilną prośbę amerykańskich uczestników wyprawy, którzy pamiętali jego zasługi podczas wspinaczki w 1962 r. uwieńczonej sukcesem USA. PTI zaznacza, że jest on jedynym Hindusem, który uzyskał zezwolenie na wkroczenie do tej strefy chińskiej. N. Gombu jest pracownikiem himalajskiego instytutu wspinaczek górskich, który ma swoją siedzibę w Darjiling (Indie).

Mount Everest czy Sagarmatha, jak nazywają tę górę Nepalczycy zdobyło już 79 wspinaczy i prawie taka sama liczba śmiałków na zawsze pozostała w lodowośnieżnych szczelinach himalajskiego molocha. Nadal jednak przyciąga on wspinaczy wysokogórskich z całego świata i prawdopodobnie przyszłe ofiary tej często śmiercionośnej przygody.

Himalaje stały się w ostatnich latach prawdziwą Mekką alpinistów i lista chętnych zdobycia Mount Everestu tak się wydłużyła, że na rejestrację i zezwolenie władz nepalskich trzeba obecnie czekać kilka lat. Wzrosły opłaty pobierane przez skarb nepalski. Nie zraża to jednak amatorów silnych wrażeń.

Mediolańska katedra

MEDIOLAN — najważniejszym zabytkiem miasta jest katedra budowana przez stulecia od 1386 roku do XIX w. (fasada); nie zachowuje ona proporcji właściwych stylowi gotyckiemu (5 naw); posiada imponujące witraże w olbrzymich ostrołukowych oknach, stwarzające specyficzny nastrój, i sklepienie wsparte na 52 potężnych kolumnach. Cała budowla ozdobiona jest mnóstwem wieżyczek zakończonych figurami świętych, nad którymi góruje wieża z pozłacaną statuą Madonny.

CAF — Lehtikuva

Kalejdoskop

ODBRĄZOWIONA ŚWIĘTOŚĆ

We Włoszech zdemaskowano powszechnie uważaną za świętą 78-letnią kobietę Alfonsinę Cottini. Jej dom, znajdujący się w miejscowości Domodossa w północnych Włoszech był masowo odwiedzany przez tysiące ludzi, którzy wierzyli w to, że owa starsza pani żyła przez 12 lat w letargu bez żadnego posiłku co uznano za cud. Okazało się, że cudów jednak nie ma. Staruszka odżywiała się i to doskonale, a tylko na użytek naiwnych symulowała letarg. Sprawę wyjaśnił miejscowy sędzia, który oskarżył sędziwą damę o oszustwo.

KRYZYS W MONAKO

Centrum europejskiego hazardu — Monako, przechodzi kryzys. Towarzystwo akcyjne „Societè des banis de mer", do którego należy największe kasyno gry, ogłosiło, że jego wpływy z gier hazardowych skurczyły się w ostatnim roku o 12 procent, a dochody z ruletki spadły aż prawie o 50 procent.

DO TOALETY Z... SZEFEM

W Dublinie w Irlandii doszło do kuriozalnego konfliktu przy pracy. Kierownictwo pewnej fabryki elektronicznej doszło do wniosku, że jego pracownice zbyt często i długo przebywają w ubikacjach. Wydało więc zarządzenie, że robotnice mogą się tam udawać tylko w towarzystwie wyznaczonych osób. 19 robotnic odmówiło zastosowania się do zarządzenia i natychmiast wydalono je z pracy. Reszta załogi zagroziła strajkiem.

2300-letni drewniany most

Archeolodzy szwedzcy, którzy zajdzili pierwotnie, że odkryli most z VIII wieku, byli zaskoczeni, kiedy ostatnie badania wykazały, że chodzi tu o most zbudowany około 400 lat przed naszą erą. Dr. Lars Lofstrand z instytutu drzewoznawstwa uniwersytetu w Uppsali potwierdził, że badania drewna przeprowadzone przy zastosowaniu metody radiowęglowej dowiodły, iż most ten liczy około 2300 lat. Most ma 100 metrów długości i cztery metry szerokości. Podobny most z tego okresu odkryto wcześniej na Jutlandii, w Danii.

Most odkrył rolnik przed mniej więcej pięcioma laty orząc pole w miejscowości Valientuna, położonej około 25 km od Sztokholmu.

Cenna rzeźba stojakiem na rowery

Przed gimnazjum „Hammersmith" w Londynie stoi dzieło wybitnego artysty rzeźbiarza, Anthony Caro, której wartość wyceniono na 20 tys. funtów.

Uczniowie gimnazjum nie poznali się na sztuce. Dla nich rzeźba jest labiryntem metalowych rurek, które znakomicie nadają się do tego, aby ustawiać przy nich rowery.

30-tonowy Budda

JAPONIA. Ta 30-tonowa, 14-metrowej długości podobizna spoczywającego Buddy wykonana została na prywatne zamówienie gorliwego wyznawcy buddyzmu z miasta Tateyama. Praca nad rzeźbą trwała dwa lata, a transport na miejsce wskazane przez klienta odbywał się ciężarówkami, po podzieleniu jej na trzy części.

CAF — Kyodo

DO WYBORU

TEATRY

GDAŃSK PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA BAŁTYCKA — Straszny dwór g. 11 (szkolne)

TEATR „WYBRZEŻE" — Zemsta g. 18 (bilety ważne z dnia 19.05 br.)

STUDIUM AKTORSKIE, ul. Kołodziejska 4 — Szelmostwa Skapena g. 18

SOPOT TEATR KAMERALNY — Przed sklepem jubilera g. 19

GDYNIA TEATR MUZYCZNY — Wesołego powszedniego dnia g. 19 (duża scena)

KINA

GDAŃSK ŚRÓDMIEŚCIE LENINGRAD — Znachor (pol) I i II cz., od 1. 12, g. 14, 16.30. Z filmem na ty — Vabank (pol) od 1. 15, g. 19. **STUDYJNE ŻAK** — Postrzyżyny (czes) od 1. 15, g. 15.30, 17.30, 19.30. **GEDANIA** — Profesor Wilczur. Znachor (pol) od 1. 12, g. 15, 18.30. **WATRA (DOM HARCERZA)** — Wielka podróż Bolka i Lolka (pol) bez ogr., g. 16. Szkarłatny pirat (USA) od 1. 15, g. 17.45. **ORUNIA KOSMOS** — Profesor Wilczur (pol) od 1. 12, g. 16. Zagubione dusze (wł) od 1. 18, g. 18

WRZESZCZ BAJKA — Miłości wszystko wybaczy (pol) od 1. 15, g. 16, 18.30. **ZNICZ** — Młody Frankenstein (USA) od 1. 15, g. 16.30. Lot nad kukułczym gniazdem (USA) od 1. 18, g. 18.30. **ZAWISZA** — Komisarz w spódnicy (fr) od 1. 15, g. 16.30, 18.30

OLIWA DELFIN — Życie jest piękne (radz.-wł) od 1. 12, g. 17, 19

NOWY PORT 1 MAJA — Rój (USA) od 1. 12, g. 16, 18

SOPOT BAŁTYK — Kobra (jap) od 1. 18, g. 16, 18. **POLONIA** — Znachor (pol) od 1. 12, I i II cz., g. 16, 18.30

GDYNIA ŚRÓDMIEŚCIE WARSZAWA — Potop (pol) cz. II, g. 12.30. Znachor (pol) I i II cz. od 1. 12, g. 14, 16.30, 19. **STUDYJNE ATLANTIC** — Skrzydełko czy nóżka (fr), g. 16. Glina czy łajdak (fr) od 1. 18, g. 18. **GOPLANA** — Krzyżacy (pol) g. 15.30. Imperium namiętności (jap) od 1. 18, g. 19

OBŁUŻE MARYNARZ — Żandarm w Nowym Jorku (fr) g. 16.30, 18.15

GRABÓWEK FALA — Zemsta różowej pantery (ang) od 1. 12, g. 16, 18

ORŁOWO NEPTUN — Trup w każdej szafie (czes) od 1. 15, g. 16, 18

CEYLONIA PROMIEŃ — Moczary przedmiot pożądania (fr) od 1. 18, g. 16.30, 18.15

OKSYWIE GROM — Niespodziewana karjera (bułg) od 1. 15, g. 19.30

RUMIA AURORA — Akcja Salamandra (rum) od 1. 15, g. 17, 19

PRUSZCZ KRAKUS — Sukcesja (węg) od 1. 15, g. 16.30, 18.30

TCZEW WISŁA — Alicja (pol) od 1. 12, g. 17, 19

WEJHEROWO ŚWIT — Vabank (pol) od 1. 15

TELEWIZJA

ŚRODA — 12 maja

PROGRAM I

15.40 — Program dnia
15.45 — III etap Wyścigu Pokoju — Ołomuniec — Dubnica
17.15 — Dziennik
17.40 — Dla dzieci: „Tik-tak"
18.10 — Losowanie Małego Lotka i Express Lotka
18.20 — Spotkanie z pisarzem — Zbigniew Safjan
18.50 — Dobranoc
19.05 — Rolnicze rozmowy
19.15 — Impulsy — magazyn spraw pracowniczych
19.30 — Dziennik
20.15 — „Heloiza i Abelard" — film franc.
21.15 — Czy początek końca — program public.
21.45 — Kronika Wyścigu Pokoju
22.00 — Dziennik

PROGRAM II

16.55 — Program dnia
17.00 — Język angielski lek. 6
17.30 — Z pokolenia na pokolenie — szermierz wolności Bolesław Limanowski
18.00 — Sport w „Dwójce" — magazyn sportowy
19.00 — PANORAMA — mag. inf.
19.30 — Dziennik

Wieczór filmowy

20.15 — Człowiek, którego lubiło nienawidzić — portret Ericha von Stroheima amerykańskiego pioniera sztuki filmowej
21.45 — Godzina Bohdana Poręby
22.45 — Film animowany na dobranoc

DO KOLORU

DYŻURY

Ostre dyżury pełnią: Instytut Chirurgii AM w Gdańsku, ul. Dębinki 7 z Oddziałem Wewnętrznym Zespołu Opieki Zdrowotnej dla Szkół Wyższych w Gd.-Wrzeszczu al. Zwycięstwa 30.

POGOTOWIE RATUNKOWE

Gdańsk-Wrzeszcz, al. Zwycięstwa 49 czynne całą dobę
— wypadki tel. 999
— nagłe zachorowania i przewozy chorych, tel. 41-10-00, 32-29-29, 32-39-24 i 32-36-14.

Gdańsk-Oliwa, ul. Grunwaldzka 571 w dni powszednie czynne od godz. 14.30 do 7.30 — w wolne soboty, niedziele i święta całą dobę — dla ludności Oliwy i Przymorza, tel. 52-32-32.

• • •

Sopot, al. Niepodległości 779 — czynne całą dobę.
— wypadki tel. 999
— inne tel. 51-24-55.

• • •

Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 44 — czynne całą dobę.
— wypadki, tel. 999
— nagłe zachorowania i przewozy chorych, tel.: 20-00-01 i 20-00-02.
— dyżury stomatologiczne w dni powszednie od godz. 20.00—7.00 w wolne soboty, niedziele i święta od godz. 10.00—7.00.

Dyżury lekarzy w przychodniach wg rejonizacji dzielnic m. Gdańska:

■ **Gdańsk Jaskółcza 7/15, ogólny** pediatra gabinet zabiegowy w dni powszednie godz. 19.00—7.30, w wolne soboty, niedziele i święta całą dobę stomatolog godz. 10.00—16.00;

■ Gdańsk-Wrzeszcz, Wasowskiego 2 ogólny gabinet zabiegowy godz. 19.00—7.30, laryngolog i stomatolog g. 20.00—7.30 w dni powszednie, w wolne soboty, niedziele i święta przez całą dobę;

■ Gdańsk-Oliwa, Lumumby 9 ogólny gabinet zabiegowy g. 19.00—22.00 pediatra godz. 19.00—7.30 w dni powszednie, wolne soboty, niedziele i święta czynne przez całą dobę, stomatolog g. 10.00—16.00;

■ Gdańsk-Zaspa, Startowa 1, ogólny gabinet zabiegowy w wolne soboty, niedziele i święta, godz. 8.00—20.00;

■ Gdynia, ul. Ramułta 45, Oblużę, ul. Boisko 4, Orłowo, ul. Wrocławska 54 ogólny pediatra, gab. zabiegowy w wolne soboty, niedziele i święta godz. 10.00—16.00;

■ Gdynia-Witomino ul. Konwaliowa 2 — ogólny pediatra i gab. zabiegowy — tylko w wolne soboty w godz. 9.00—16.00

• • •

Wojewódzka Poradnia Chorób Wenerycznych w Gdańsku, ul. Długa 84/85 czynna w dni powszednie godz. 7.45—14.00, soboty godz. 7.45—12.00, w wolne soboty, niedziele i święta w godz. 7.00—19.00

Poradnie ogólne — przy ul. Wałowej, soboty w godz. 9.00—15.00, przy al. Zwycięstwa ZOZ nr 1, soboty w godz. 9.00—15.00.

APTEKI

Stałe dyżury nocne pełnią: Gdańsk ul. Grobla III 1—6, Jaskółcza 16, Gd.-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 30/32, Przymorze, ul. Obrońców Wybrzeża 2, Gd.-Oliwa, ul. Subisława 26, Sopot, al. Niepodległości 861, Gdynia, ul. Śląska 42, ul. Starowiejska 34

Dyżury placówek służby zdrowia w Elblągu

— Przychodnia Rejonowa przy ul. Bażyńskiego w g. 20.00—7.00; — dyżury ogólne i pediatryczne — codziennie od g. 16.00—7.00, zabiegi — od godz. 16.00—7.00, a w niedziele święta oraz wolne soboty — przez całą dobę — Przychodnia Rejonowa przy ul. Bażyńskiego, tel. 28-41;

Informacja całodobowa — tel. 23-55

— chirurgiczne — pełni dział pomocy doraźnej przy ul. Bema od godz. 16

Dyżury całodobowe pełni apteka przy ul. Nowowiejskiej 3, tel. 65-08

wieczór
DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"

WYDAWCA: RSW „Prasa-Książka-Ruch". Gdańskie Wydawnictwo Prasowe 80-958 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3/7. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne 80-958 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 9/11.
Redakcja — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7.

Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża" — 80-958 Gdańsk 50 skrytka pocztowa nr 18

TELEFONY:

31-11-24 — red. naczelny i sekretariat
31-42-10 — z-ca red. naczelnego
31-96-14 — sekretarz redakcji
31-92-31 — dz. ekon.-morski
31-51-65 — dz. kulturalny
31-27-49 — dz. miejski
31-85-05 — dz. sportowy
31-55-42 i 31-00-31 — dz. łączności z Czytelnikami — redaktorzy dyżurni w godz. 9-12, radca prawny przyjmuje we wtorki — w godz. 11-13 i w czwartki — w godz. 15-17, tel. 31-00-31.
31-50-41 — centrala — łączy ze wszystkimi działami
20-60-48 — przedstawiciel w Gdyni, ul. 3 Maja 27/31 m. 68.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ

Biuro Ogłoszeń — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 tel.: 31-35-80; czynne w godz. 9-15 w sobotę w godz. 9-12.
UPT — Gdynia 1, ul. 10 Lutego 10, tel. 21-75-79 w godz. 10-17.
UPT — Sopot 1, ul. Kościuszki 2, tel. 51-17-84 w godz. 10-17, soboty 10—17.
UPT — Gdańsk 6, Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 108, tel. 41-56-31; w godz. 8—18.
WUP — Gdańsk, ul. Długa 22/26, tel. 31-80-84 w godz. 8—20.

Informacji w sprawach prenumeraty udzielają wszystkie terenowe jednostki RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe.

Nr indeksu 35683
PZG Zam. 982 — A-1
JS,

Wielki test współczesnej cywilizacji

PIERWSZE dwa loty amerykańskiego promu kosmicznego „Columbia" otworzyły nową erę w dziedzinie lotów kosmicznych. Prom kosmiczny otwiera również przed kosmonautami nowe możliwości. W poprzednich wyprawach kosmicznych uczestniczyli piloci stanowiący elitę lotnictwa wojskowego. Obecnie, wraz z promem „Columbia", perspektywy podróży kosmicznej otworzyły się przed wieloma innymi specjalistami.

Eksperci amerykańscy przewidują, że w latach osiemdziesiątych w wyprawach kosmicznych organizowanych na promie „Columbia" uczestniczyć będzie wielu młodych specjalistów, pilotów i niepilotów mężczyzn i kobiet, naukowców i techników, lekarzy i inżynierów. W przyszłości zespół ludzi kwalifikujących się do podróży kosmicznej liczyć będzie setki osób.

Obecna, 82-osobowa kadra astronautów amerykańskich, składa się zaledwie w połowie z wysoko kwalifikowanych pilotów. Jest wśród nich także 2 Europejczyków, 3 Murzynów, 1 przedstawiciel świata latynoskiego i niezwykle szczupła i wysoka kobieta, która nie wchodzi w żaden ze standardowych skafandrów.

Kolejni kandydaci do lotów kosmicznych to Sally K. Ride — pierwsza amerykańska astronautka — oraz Guion S. Bluford — pierwszy astronauta murzyński. Mają oni odbyć loty promem kosmicznym Shuttle w przyszłym roku.

CAF — AP

Wszyscy oni wybrani zostali w ostatnich trzech latach z grupy 11 tysięcy ludzi. Selekcji dokonał Amerykański Urząd Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej (NASA), z myślą o przygotowaniu ich do podróży promem kosmicznym „Columbia". Jeden z inżynierów amerykańskich powiedział: „Lot promem kosmicznym jest tak mało skomplikowany, że praktycznie umożliwia podróż każdemu". Pierwszym skutkiem tej konstatacji było uproszczenie kryteriów przy selekcji kosmonautów.

PROGRAM „APOLLO" BYŁ O WIELE TRUDNIEJSZY

Mało kto z obecnie przygotowanych kosmonautów mógłby uczestniczyć w lotach kosmicznych, organizowanych w ramach programu „Apollo". Takiego zdania jest weteran pierwszych wypraw amerykańskich — Owen Garriott. W lotach statku kosmicznego „Apollo" każdy członek załogi musiał znać się na wszystkim. Obecnie, doświadczenie, opanowanie techniki lotów i konstrukcji statków kosmicznych, pozwala ją na specjalizowanie się w różnych zagadnieniach.

I tak np. w locie promu kosmicznego „Columbia" piloci zajmują się wyłącznie wprowadzeniem promu na orbitę okołoziemską, a następnie bezpiecznym sprowadzeniem go na ziemię. Jednocześnie na pokładzie może znajdować się aż 5 różnych ekspertów, którzy w czasie lotu nie mają praktycznie nic do roboty. Są zwykłymi pasażerami. Będą to inżynierowie obsługujący aparaturę pokładową, fizycy badający Słońce, astronomowie obserwujący odległe gwiazdy, lekarze śledzący stan zdrowia załogi.

W przyszłości, jak przewidują ludzie z wyobraźnią, pasażerami promów kosmicznych będą konstruktorzy, którzy budować będą na orbicie okołoziemskiej wielkie laboratoria wyposażone tak, aby można w nich było przebywać całe lata.

Wszystko to jest jednak sprawą dosyć odległą. Według planów rozwojowych związanych z promem „Columbia", pierwsze cztery wyprawy mają na celu dokładne zbadanie możliwości, jakie stwarza prom kosmiczny. Do tego celu wystarcza dwuosobowa załoga, składająca się wyłącznie z pilotów. Potem mają nastąpić loty regularne, w których uczestniczyć będą pasażerowie odpowiednio przygotowani do wykonywania różnych wyspecjalizowanych zajęć.

PASAŻEROWIE PRZYSZŁOŚCI.

NASA przygotowała już program dla pierwszych pasażerów promu kosmicznego. Kryteria doboru są proste. Umiarkowany test sprawnościowy i względnie krótki okres przeszkolenia.

Przewiduje się, że o ile wszystkie testy z „Columbią" dadzą pomyślne rezultaty, to za dwa lata w podróż kosmiczną udadzą się pierwsi pasażerowie. Najprawdopodobniej będą to profesorowie uniwersyteccy i naukowcy z instytutów przemysłowych. Później znajdzie się również miejsce dla innych przedstawicieli nauki i kultury. Alan Bean, szef Biura Astronautów, twierdzi, że w ciągu najbliższych 5 lat w podróż kosmiczną wybiorą się również dziennikarze, poeci i artyści. Będą dla nich zarezerwowane specjalne miejsca.

Pierwsza poważna zmiana w kryteriach doboru astronautów miała miejsce dwa lata temu, kiedy rozważano możliwość dopuszczenia do tego zawodu kobiet. Okazało się szybko, że są one w nie mniejszym stopniu niż mężczyźni predysponowane do lotów kosmicznych. „Mają potrzebną intuicję" — wyjaśnia jeden z ekspertów NASA.

W grupie obecnie szkolonych astronautów amerykańskich znajduje się wiele kobiet w różnym wieku. Jest wśród nich 38-letnia Shannon Lucid — matka trojga dzieci, Anna Fisher — doktor medycyny, mężatka której mąż Bill dopiero w ubiegłym roku zakwalifikowany został do grupy astronautów a także Judith Resnik — inżynier.

Wszyscy oni przygotowują się do swoich przyszłych zadań w ośrodkach szkoleniowych NASA. Mają świadomość, że ich zadanie będzie o wiele łatwiejsze niż pierwszych astronautów radzieckich i amerykańskich. Granice ludzkiego doświadczenia trzeba jednak nadal poszerzać. „Jeśli nie uprawiasz ćwiczeń twoje muskuły wiotczeją". „Coś podobnego obserwuje się również w lotach kosmicznych, które są wielkim testem współczesnej cywilizacji. Gdyby ich nie organizowano, stracilibyśmy zdolność pokonywania trudności" — te słowa jednego z astronautów amerykańskich uzmysławiają zakres i znaczenie przyszłych podróży kosmicznych.

PAP